Czwartek, 5 (17) Lutego 1870 r.

Czwartek, 5 (17) Lutego 1870 r.

№ 29. ROK SIÓDMY. № 29.

Prenumerata Miejscowa:
bez odnoszenia:
Na rok . . . 8 rsr.
„ 6 miesięcy 4 „
„ 3 miesiące 2 „
„ 1 miesiąc — 67 k.
Za odnoszenie dopłaca się 5 kop. miesięcznie

DZIENNIK WARSZAWSKI

Prenumerata Zamiejscowa:
z odsyłką pocztą:
Na rok . . 10 rsr.
„ 6 miesięcy 5 „
„ 3 miesiące 2 „ 50 k.
„ 1 miesiąc — „ 84 „

Prenumerata przyjmuje się: w **Warszawie,** w głównym kantorze Dyrekcji przy ulicy Miodowej N. 478 i w innych jej kantorach miejskich;— w **St.-Petersburgu** w księgarni M. Wolfa w Gościnnym dworze Nr. 18, 19 i 20 i w **Moskwie,** w księgarni tegoż w domu Rudakowa na Kuźnieckim moście. — Za **ogłoszenia** pobiera się: za jeden raz 6 kop. od wiersza druku lub jego miejsca, za dwa razy 9 kop., za trzy razy 12 kop.—**Oddzielne numera** sprzedają się po 5 kop.

Artykuły nadsyłane bez warunków ze strony autora, stają się zupełną własnością Dyrekcji. Artykuły nieprzyjęte będą zwracane tylko na osobiste żądanie i zachowywane trzy miesiące; przyjęte, w razie potrzeby podlegają skróceniu.— **Artykuły i ogłoszenia** *nadsyłane do umieszczania tegoż samego dnia, powinny być złożone w Dyrekcji niepóźniej jak o godzinie 9-ej rano.* — **Listy** przyjmują się tylko *frankowane.*

Redakcja otwarta jest dla interesantów, codziennie od godziny 11 do 12 z rana.

WYCHODZI CODZIENNIE, PRÓCZ DNI NIEDZIELNYCH I ŚWIĄTECZNYCH.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY. — Żałoba. — Nominacje. — Rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych. — Rozkaz do wojsk okr. wojennego warszawskiego.— Bank polski.— Rozkaz warszawskiego ober-policmajstra.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY. — Warszawa. — Przegląd polityczny. — **Wiadomości telegraficzne.** — (☞) Aforyzmy. — Zima. — Sale noclegów. — Opóźnienie poczty. — Kurjerek. — Oświetlenie. — Kursa monet. — Pobór do wojska. — Goniec towarzystwa opieki nad rannymi i chorymi wojskowemi.— Posiadłości ziemskie w gubernjach północno-zachodnich. — Nabywanie dóbr w kraju południowo-zachodnim.— Kwestja dróg żelaznych. — Wystawa wyrobów rękodzielniczych. — Fabryki żelazne. — Projekt budowy pałacu.— Koszary. — Zródło nafty. — Cholera. — Korespondencja Dziennika Warszawskiego: z Gdańska.— Klaczko. — Teatr poznański. — Nowe czasopismo. — Austrja i ziemie słowiańskie. Syllabus.— Odwołanie posła.— Narady; elementarz; mylne pogłoski. — Prusy i Niemcy. Sprawy bawarskie. — Włochy i Rzym. Kwestja nieomylności papieża. — Zachcianki rewolucyjne. — Turcja i ziemie słowiańskie. Kwestja czarnogórska.— Szwecja i Norwegja. Sejm szwedzki. — Kronika Sądowa. (Zięć zabił teścia.)

FEJLETON.— Imogenes (c. d.).

PRZEWODNIK WARSZAWSKI. — Bracia sjamscy w Prado, i t. d.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, dnia 5 (17) Lutego.

Żałoba. — Z polecenia Najjaśniejszego Pana, dwór Cesarski przywdział żałobę na dni 14, począwszy od 28 stycznia, z powodu zgonu byłego wielkiego księcia toskańskiego, arcy-księcia Leopolda II. Żałoba ta będzie noszona ze zwykłemi podziałami.

Nominacje. — Przez Najwyższy rozkaz w wydziale wojskowym, z dnia 29 stycznia, mianowani zostali: dowódca 18-go perejasławskiego pułku dragonów Jego Cesarskiej Wysokości Cesarzewicza Następcy tronu, pułkownik *Leonow 1* — dowodzącym pułkiem dragonów gwardji; pułkownik pułku grodzieńskiego huzarów gwardji *Leonow 2* — dowódcą 18-go perejasławskiego pułku dragonów Jego Cesarskiej Wysokości Cesarzewicza Następcy tronu.

Rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych. — Z odbywanych w wydziale lekarskim sprawdzeń i badań sądowo-chemicznych i chemiczno - mikroskopicznych dostrzegać się daje, że w większej części wypadków zbadanie ulegających sądowemu rozbiorowi przedmiotów mogłoby być bez najmniejszego uszczerbku dla sprawy załatwione na miejscu, obok sprawdzenia w razie potrzeby w oddziałach lekarskich; przesyłanie zaś do departamentu medycznego każdego śledztwa, bez wszelkiej potrzeby i korzyści dla sprawy, opóźnia tylko bieg tejże i połączone jest z zbytniemi kosztami dla skarbu. Rada lekarska, mając na względzie, że oddziały lekarskie zaopatrzone teraz zostały z departamentu medycznego mikroskopami, i że podług Najwyżej zatwierdzonych 14 października 1869 r. nowych etatów wydziałów lekarskich, przy każdym wydziale przeznaczony został od roku 1870 osobny farmaceuta dla wykonywania badań chemicznych i mikroskopicznych, uchwaliła: aby uchyliwszy rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych z r. 1843, o nadsyłaniu do departamentu dla sprawdzenia wszelkich śledztw sądowo-chemicznych i chemiczno-mikroskopicznych, upoważnić miejscowe wydziały i urzęda lekarskie, do składania na ogólnej zasadzie rozbioru lekarskiego (ust. lek. t. XIII zb. pr. wyd. z r. 1857 art. 1758), właściwym władzom sądowym stanowczej w tych śledztwach opinji; w tych tylko razach, gdy władza sądowa lub osoby urzędujące uznają opinją miejscowej instytucji lekarskiej za niedostateczną lub niezgodną z okolicznościami sprawy, i w skutku tego uznają potrzebę zasiągnienia opinji departamentu medycznego — pozostawić pomienionym władzom i osobom udawanie się do departamentu z dołączeniem akt sprawy lub wyciągu z tejże i dowodów (corpus delicti), dla sprawdzenia, i tylko w razach ważnych trudności lub niemożności zbadania na miejscu, pozostawić wydziałom i urzędom lekarskim (w gub. syberyjskich) bezpośrednie udawanie się do departamentu medycznego dla wyśledzenia lub sprawdzenia, z zachowaniem przepisów wydanych w tej mierze w poprzednich rozporządzeniach. (*) Z powyższą opinją rady lekarskiej, zatwierdzoną przez ministra spraw wewnętrznych, zgodził się także minister sprawiedliwości. Zawiadamiając o tem, departament medyczny podaje wydziałom i urzędom lekarskim powyższe przepisy do zastosowania się.

Rozkaz do wojsk okręgu wojskowego warszawskiego, z d. 31 stycznia. — Komitet urządzający w Królestwie Polskiem, na 336 posiedzeniu 23 stycznia (4 lutego) 1870 r. postanowił: moc zatwierdzonego przez byłą radę administracyjną Królestwa, d. 9 września 1866 r. postanowienia o dostarczaniu wojskom, biurom i zakładom wojskowym opału, światła i słomy, z dołączonemi do tegoż wykazami i taryfami oraz dodatkowemi przepisami, przedłużyć od 1-go stycznia 1870 r. na czas dalszy, aż do Najwyższego zatwierdzenia tegoż postanowienia.

Bank Polski. — Na zasadzie Art. 3 Instrukcji o losowaniu, spłacie i umarzaniu Listów Likwidacyjnych, podaje do powszechnej wiadomości, że w nadchodzącym dniu 17 Lutego (1 Marca) r. b. ósmem losowaniu, stosownie do decyzji JW. Ministra Finansów, zostanie wyciągniętych dla wycofania z obiegu, Listów Likwidacyjnych na sumę rubli sr. 508,616 kop. 2.

Warszawski Ober-Policmajster. — Urządzone na czas

(*) Opłata za wykonanie chemicznych i chemiczno-mikroskopicznych badań, ustanowiona ukazami rządzącego senatu 31 marca 1866 r. Nr. 18,258 i 5 sierpnia 1867 r. Nr. 80,593, ogłoszonemi w Zb. post. i rozp. rząd. 5 kwietnia 1866 r. Nr. 30 art. 236 i 8 sierpnia 1867 r. Nr. 65 art. 631, pobiera się w takim razie na miejscu. Za obejrzenie zaś śledzonych przedmiotów, bez chemicznego lub mikroskopicznego badania, żadna opłata pobierana być nie może.

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

IMOGENES
(NOWELLA).

(Dalszy ciąg; Patrz Nr. 24—27).

Skończywszy tę piękną tyradę, wylałem od razu całą wodę z kubła na drzwi kajuty... Milady wydała słaby okrzyk — sądziłem przez chwilę, że mi się powiodło, lecz złudzenie to znikło natychmiast, albowiem pani Campbell, wyrzekła po chwili:

— Zostaw mię pan w spokoju, bardzo proszę! Chcę bez przeszkody zebrać myśli i przygotować się na przyjęcie tej strasznej chwili...

Napróżno prosiłem ją, zaklinałem i błagałem — nie odpowiadała mi wcale. Powróciłem więc na pokład, gdzie na chwilę orzeźwiłem się w czystem i pogodnem powietrzu. Spójrzałem znowu na morze i zdało mi się niepodobnem do wiary, aby taka spokojna, szmaragdowa tafla wód, mogła mieć jakieś złośliwe lub okropne zamiary... Lecz słońce już zapadało w morze... tarcza jego do połowy już skryła się w falach i wieczór za chwilę miał nastąpić. Widząc to, zacząłem rozpaczać znowu—i na nowo rozpocząłem jęczeć żałośnie, płakać i biegać po okręcie, jak opętany.

Podczas takich moich czysto warjackich ewolucij, słońce nagle skryło się w morzu i tylko blask po niem na niebie pozostał—wreszcie i ta smutna łuna znikła wkrótce — noc zapadła a fale morskie zaczęły drżeć pod wpływem zbudzonego wiatru i unosić szybko, coraz bardziej kołyszący się szczątek *Imogenesa.*

Obawiając się aby mię wiatr, co raz gwałtowniejszy, nie zrzucił w morze, zszedłem do kajuty kapitana i tam usiadłszy przy stoliku, przetrwałem straszne godziny nieopisanej męczarni. Wreszcie, strudzony, wyczerpany z sił i prawie pozbawiony zmysłów, usnąłem — szczęściem to było dla mnie albowiem byłbym niezawodnie umarł czuwając podczas tej długiej i okropnej nocy!

O świcie, już obudziłem się nagle i zerwałem na równe nogi—ręka na której oparty spałem, zmilkła mi zupełnie i ścierpła — w głowie czułem jakiś ogromny ciężar a spójrzawszy w lustro, przeląkłem się moich nabrzmiałych i czerwonych oczu. Wyszedłem na pokład i obejrzałem się dokoła — lecz morze pokrywała gęsta mgła jeszcze, a statek pędził ciągle z wielką szybkością, gnany dość silnym wiatrem.

Na ten widok, nadzieja wstąpiła do mego serca i powiedziałem sobie mimowoli:

— Przecież muszę gdzieś dopłynąć, skoro statek nie tonie...

Postanowiłem natychmiast zwiedzić wszystkie zakąty okrętu, dla przekonania się o stanie jego lub zaradzenia możliwym uszkodzeniom. Jakoż, po długich poszukiwaniach, wynalazłem nakoniec otwór dość szeroki w przedniej części okrętowej nawy i wtedy dopiero zrozumiałem, dla czego statek nasz przestał był zanurzać się od opuszczenia go przez osadę. Otwór ten znajdował się poprzednio na równi z powierzchnią morza, lecz przez ulżenie ciężaru na okręcie, skutkiem ubycia całej jego załogi, otwór ów, podniósł się dość wysoko nad wodę, tak, że już tylko jakiś bałwan wysoki, mógł go dosiądz, a woda z morza zupełnie doń wpływać przestała.

Pomimo tak pocieszającego przeświadczenia, zatkałem jednak, jak i czem mogłem najlepiej, tę groźną paszczę i następnie powyrzucałem z okrętu do morza mnóstwo przedmiotów ciężkich lub nieużytecznych.

Gdy ukończyłem tę czynność, usłyszałem na spodzie okrętu straszliwe trzepotanie się skrzydłami, wszedłszy tam zobaczyłem znaczną liczbę kur zamkniętych w ażurowym koszu. Zrozumiałem, że biedne ptastwo od dawna już nie jadło i nasypałem im hojnie ziarna. Potem, sam także o posileniu się myśleć począłem.

Z łatwością znalazłem wielkie zapasy rozmaitego jadła i posiliwszy się dostatecznie, pomyślałem także i o milady, która mogła istotnie umrzeć z głodu. Zszedłem więc do jej kajuty, niosząc spory kawał szynki i biszkopty.

— Pani, ozwałem się,—dzięki moim ciężkim mozołom, uniknęliśmy zatopienia statku — najniebezpieczniejsze otwory zatkałem, i w tej chwili jeste-

trwania silnych mrozów, przy policyjnych urzędach cyrkułowych, przytułki dla ogrzewania się biednych, po porozumieniu się mojem z prezydentem miasta, z dniem dzisiejszym to jest 5 (17) lutego, zamknięte będą i wydawanie w takowych herbaty z chlebem, jako też udzielanie noclegów, zaniechane zostanie. Rozdawanie zaś drzewa w cyrkułach, trwać ma jeszcze i nadal, lecz tylko dla zupełnie biednych rodzin i po najściślejszem rozpoznaniu ich położenia.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa, dnia 5 (17) Lutego.

Wiadomości nadeszłe dzisiejszą pocztą są bardzo drugorzędnego znaczenia. *N. fr. Presse*, potwierdza poprzednie swe doniesienie o czynionych wspólnie z innemi mocarstwami przez p. Beusta krokach w Rzymie, przeciwko przyjęciu *syllabusa*, którego tekst projektowany ogłosiła *Allg. Augs. Ztng.* Depesza p. Beusta w tym przedmiocie już przesłana została do pełnomocnika austrjackiego przy dworze rzymskim, p. Trautsmansdorfa.

Dzienniki wiedeńskie objaśniają powód obecnego nieporozumienia pomiędzy Portą a Czarnogórzem. Ma nim być dawny spór o granicę na górze Malo i Brdo, który rozjątrzony został z powodu zamordowania wysłanego przez Portę dla oznaczenia tej granicy sztabs-oficera. W każdym razie spór ten może być załatwiony na innej drodze, ale nie zbrojnie.

Przesadzone także były obawy dzienników półurzędowych paryzkich z powodu mniemanych widoków pp. Bratiano i Rosetti, dojścia do steru rządu w Rumunji. Według doniesień wiargodnych, które potwierdził wczorajszy nasz telegram, nowy gabinet utworzył się w części z członków poprzedniego, a w części z żywiołów umiarkowanych, pod prezydencją p. Aleksandra Golesko.

Rozruchy w Paryżu, które z zadowolnieniem dzienników półurzędowych francuzkich, potępiane są przez całą poważną prasę europejską, znalazły odgłos we Włoszech, a mianowicie w Medjolanie, gdzie rozrzucane były plakaty przez radykalnych, wzywające lud do rewolucji. Odezwy te jednak nie sprawiły żadnego skutku i spokojność nie została zakłócona.

Depesza z Madrytu do dziennika *Times* donosi, że książę Montpensier przybył do Madrytu i miał naradę z jenerałem Primem. O znaczeniu, doniosłości i rezultacie tej narady nie można jeszcze przesądzać.

Z Washingtonu dowodzą, że tamtejszy minister spraw zagranicznych p. Fish, zawiadomił urzędownie reprezentanta rzeczpospolitej Haiti, iż z nabyciem zatoki Samana na w. San-Domingo, połączony jest protektorat nad rzeczpospolitą dominikańską. Jak się zdaje jest to krok do wcielenia tej rzeczpospolitej do Stanów Zjednoczonych, zaczem prawdopodobnie poszłoby i dalsze zastosowanie zasady Monroe, przez wcielenie i rzeczpospolitej Haiti.

Wiadomosci telegraficzne.

* *Wiedeń, 15 (3) lutego. Wiener Z.* ogłasza w swej części urzędowej postanowienie cesarskie, z mocy którego wszystkie gałęzie służby dawnego ministerstwa policji, dotyczące bezpieczeństwa publicznego, przechodzą do ministerstwa spraw wewnętrznych.—*Neue fr. Presse,* potwierdzając podaną przez się wiadomość o krokach wspólnych Austrji i innych mocarstw katolickich przeciw przyjęciu syllabusa przez sobór, donosi, że pełnomocnik austrjacki w Rzymie, hr. Trautmannsdorff, otrzymał już w tej sprawie depeszę od hr. Beusta. (*Wolffs T. B.*)

* *Praga, 14 (2) lutego.* Wiadomości podanej przez *Zeitung für Nord-Deutschland,* że doradca prawny elektora heskiego, profesor Pernice, przyjeżdżał do Berlina dla prowadzenia układów z rządem pruskim, zaprzeczają ze strony kompetentnej wten sposób, że dwór elektora nie ma najmniejszej wiadomości o tem, czy Pernice znajduje się lub znajdował się w Berlinie w interesach prywatnych. Należy atoli podnieść na nowo w sposób jak najbardziej stanowczy tę okoliczność, że elektor heski nie myśli bynajmniej wchodzić w bezpośrednie lub pośrednie układy z rządem pruskim. Wszelkie przeto sprzeczne z tem wiadomości, podawane przez pisma pruskie, oparte są na prostem zmyśleniu. *(Corr. Bür.)*

* *Paryż, 15 (3) lutego.* Powiadają, że w sprawie sprzysiężenia aresztowano znowu pewną liczbę osób. (*Wolffs. T. B.*).

* *Paryż, 15 (3) lutego. Constitutionnel,* zastanawiając się nad mową tronową króla pruskiego, powiada: Powołanie się na traktat pokoju prażskiego zasługuje na uwagę. Jest ono zarazem odpowiedzią na zbyt śmiałe manifestacje stronnictwa narodowego w Berlinie, które dało przy licznych sposobnościach dowody zupełnej pogardy dla traktatu prażskiego i dla objętych nim zobowiązań. Żaden umysł poważny nie da wiary, ażeby król pruski powoływał się na traktat dla skorzystania z wynikających z niego korzyści, nie zaś z jego zobowiązań. (*Cor. Bür.*).

* *Bukareszt, 14 (2) lutego.* Powiadają, że ministerstwo zostało ukonstytuowane w następujący sposób: Aleksander Golesko, prezes gabinetu i minister spraw wewnętrznych, Vioriano sprawiedliwości, Jan Kantakuzeno skarbu, Manu wojny, Cossadini robót publicznych, Marcesko wyznań. Stanowisko ministra spraw zagranicznych nie zostało jeszcze obsadzone. (*Wolffs T. B.*)

* *Ateny, 13 (1) lutego.* Zaprzeczają urzędownie pogłosce, jakoby rodzina królewska znajdowała się w położeniu krytycznem. Wszystkie dzienniki potępiają jednomyślnie ogłoszone niedawno pisemka wystósowane przeciw królowi. Ministerstwo trzyma się na teraz programu pokojowego. (*Cor. Bür.*)

* *Monachium, 15 (3) lutego.* Zapewniają, że książę Hohenlohe obstaje za swą dymisją. (*Wolffs T. B.*)

* *Augsburg, 14 (2) lutego. Allg. Augs. Ztng* ogłasza następujący telegram z Rzymu, z daty wczorajszej: Wniosek postawiony przez dwóch biskupów nadreńskich, ażeby złożone zostało oświadczenie wspólne przeciw dowodzeniom Doellinger'a w przedmiocie nieomylności, został odrzucony na zgromadzeniu biskupów niemieckich. Oponowali głównie biskupi Hefele, Eberhard, Haynald, Strossmayer i Förster, którzy oświadczyli, że Doellinger reprezentuje co do osnowy kwestji sposób zapatrywania się większości biskupów niemieckich. Następnie stwierdzono, że adres podpisany już przez wnioskodawców, wystósowany jest w gruncie rzeczy przeciw samejże nauce kościoła. Pomimo to, obaj biskupi nadreńscy oświadczyli, że nie odłączą się od tych kolegów swoich, którzy podpisali adres. (*Tamże*).

* *Londyn, 14 (2) lutego. Times* sądzi, że cesarz Napoleon zalecić miał papieżowi, ażeby wrócił bezzwłocznie do projektów liberalnych z 1847 r., i pochwala tę radę. (*Corr. H. B.*)

* *Londyn, 15 (3) lutego.* Na dzisiejszem posiedzeniu izby gmin, podsekretarz stanu ministerstwa spraw zagranicznych, p. Otway, zakomunikował wiadomość, że Stany Zjednoczone nie proponują wszczęcia na nowo układów w sprawie statku *Alabama.*—*Times* ogłasza depeszę z Madrytu, donoszącą, że książę Montpensier przybył tam i miał długą konferencję z Primem. (*Wolffs T. B.*)

* *Nowy-Jork, 14 (2) lutego.* Sekretarz stanu Hamilton Fish zawiadomił w komunikacji urzędowej reprezentanta rzeczypospolitej Haiti, że traktat w przedmiocie odstąpienia zatoki Samana, oddaje Stanom Zjednoczonym protektorat nad rzeczpospolitą San Domingo. *(Tamże).*

Ꮆ. (A f o r y z m y). Czas pokazał, jakeśmy to już w poprzedzającym artykule powiedzieli, że galicjanie mylili się, i to bardze nawet. A czas niestety, jest podobno najdoskonalszym probieżem wartości ludzkich przedsięwzięć, ile mają hartu. Cała budowa jaką wzniesiono w Galicji na podwalinach bezsilności obecnej austrjackiej, w postaci rezolucji sejmowej, mocą której, gdyby ją sankcionowano, miały się ziścić najpiękniejsze sny polaków, pryska, wali się w gruzy, dochodzi, dobiega do zenitu, ażeby wkrótce utonąć w zmrokach zapomnienia na zawsze. Minister spraw wewnętrznych, p. Giskra, bowiem, wyrzekł wyraźnie w komisji do debatów nad żądaniami galicyjskiemi przeznaczonej, że rząd coś da, ale pod warunkiem niedomagania się niczego więcej i to nigdy. Są to wyznania, dosyć jeszcze otwarte. Rezolucja, powiada minister spraw wewnętrznych, odrzuconą być musi, bo sprzeczną jest z dobrem i bezpieczeństwem państwa, ale Galicja natomiast coś otrzyma, jeżeli da gwarancję, że już nigdy domagać się niczego nie będzie. Zachacza się to więc po prostu o gwarancję, rzecz

---

śmy prawie bezpieczni na szczątkach okrętu... Należy więc pokrzepić siły, ażeby módz oczekiwać jakichś pomyślniejszych następstw. Jedz-że więc, jedz milady! Religja zabrania nam samobójstwa — Ażeby zaś pani nie być natrętnym, składam przyniesione pożywienie u progu twojej kajuty i odchodzę.

I w samej rzeczy, natychmiast wróciłem na pokład, postanowiwszy zachować się nader obojętnie z tą panią. Nic nowego przez ten czas nie zaszło— na horyzoncie nie ukazał się żaden punkcik, by najdrobniejszy, a nasz biedny *Imogenes* pędził ciągle w jednakowym kierunku, gnany tym samym wiatrem. Dzień ten przeszedł więc monotonnie, ja tymczasem poczyniłem wszelkie starania, ażeby jak najlepiej przepędzić noc powtórną.

Uspokoiłem się też jakoś i nabrałem otuchy—jakoż spałem nie źle i obudziłem się zdumiony własnym heroizmem. O świcie już byłem na pokładzie i znowu rozglądałem się do koła po płaszczyznie oceanu. Niestety! nic nie spostrzegłem prócz wody i nieba. Statek pędził ciągle i pomyślałem, że i tak może przypłyniemy do Ameryki!

Rozumie się, że perjodycznie zanosiłem milady jej pożywienie, dodając, że jeśli życzy sobie przejść się i odetchnąć świeżem powietrzem, to gotów jestem zamknąć się przez ten czas w mojej kajucie i nie przeszkadzać jej zgoła.

— Dziękuję ci, drogi strażniku mojego więzienia, odpowiedziała mi na to słodkim głosem.

— Dobrze! pomyślałem na to—i poszedłem natychmiast ukryć się w kajucie kapitana.

Milady wkrótce wyszła na pokład; spostrzegłem że mię szukała oczyma, lecz postanowiłem być niewzruszonym i nie pokazałem się zgoła.

Nic nadzwyczajnego nie zdarzyło się tego dnia ani następnych. Przepędzałem czas na długich rozmowach z papugą i na wykrzywianiu się przed małpą, która moje pantominy podrzeźniała nadzwyczaj śmiesznie. Było to może zatrudnienie niedorzeczne, lecz nie mogłem zdobyć się na coś lepszego. Czytać nie mogłem wcale, ani też miałem ochotę spisywać wrażenia tej mojej oryginalnej podróży.

Nakoniec, dziewiątego dnia, gdy wyszedłszy rano, podług zwyczaju rozglądałem się po horyzoncie przez dalekowidz morski—nagle... wydałem okrzyk szalonej radości!.. Dostrzegłem albowiem w przeciwnym kierunku w którym pędził szczątek rozbitego *Imogenesa* — wązką linję szarawą... Gołem okiem nic nie widziałem jeszcze... Obawiając się aby zjawisko to nie było złudzeniem optycznem, chmurką lub mgłą— przetarłem starannie szkła lunety i spojrzałem znowu. Linja szara stała się wyraźniejszą jeszcze — a wraz z wschodem słońca uwydatniała się coraz bardziej i nabierała złotawej barwy.

— Ziemia! Ziemia! zawołałem podnosząc ręce ku niebu i wyprawiając jednocześnie najdziwaczniejsze skoki z radości.

Natychmiast pobiegłem udzielić tę radośną wiadomość milady.

— Jakto? widzisz pan ziemię? zapytała młoda angielka głosem w którym przebijała się jakaś nieufność.

— Tak pani, ziemię, do której zbliżymy się niezawodnie w przeciągu paru godzin, albowiem wiatr, który nas ku niej pędzi, nie myśli zmienić kierunku.

— Lecz do jakiego kraju się zbliżamy?.. Czy jesteśmy daleko od brzegów Francji lub Anglji... Nie mógłżebyś pan zbadać tego bliżej?

W tej chwili przypomniałem sobie, że otrzymałem był niegdyś kilka nagród za naukę jeografji w liceum Ludwika wielkiego i że w kajucie kapitana, znajdowały się mapy, bussole i wiatromierze — słowem wszystko, czego było potrzeba do zupełnego orjentowania się na pełnem morzu. Odpowiedziałem więc z zaufaniem milady:

— Za chwilę powiem pani dokładnie, jak nazywa się ląd do którego płyniemy.

Po godzinie mozolnej pracy nad mapami i busolą, powróciłem do pani Campbell, chwiejąc się jak człowiek pijany.

— I cóż? zapytała młoda angielka.

— Oh! pani! zawołałem.

Gdyby drzwi kajuty milady były otwarte, byłaby ona niewątpliwie zatrwożyła się moim widokiem — albowiem musiałem mieć twarz jak śmierć bladą i obłąkane oczy. *(d. c. n.)*

nader w tych wypadkach trudną. Kwestja, czy ją galicjanie dadzą, a raczej pytanie zachodzi, czy ją dać mogą. W każdym bowiem razie, gdyby nawet i delegacia zgodziła się w imieniu sejmu, że ją da, a sejm potem inaczej nie uczynił, ale ją potwierdził, mocą czego, kraj, zrzekłby się raz na zawsze wszelkich do czegoś jeszcze roszczeń, to jeszcze naszem zdaniem nie dosyć, bo delegacja to jeszcze nie sejm, a sejm to jeszcze nakoniec nie kraj. Według naszego zdania, jest to dosyć nieszczęśliwa mysl, wymagać zaręczeń tam, gdzie można bez nich się obejść. Przypomina nam to pewien sejm, gdzie sankcionowano uchwałą jednomyślną czyn, którego, jak się potem pokazało, kraj nie podzielał. Żądać w Gallcji od sejmu gwarancji, nawet w przypuszczeniu, żeby ją dano, jest to chcieć rzucić w społeczeństwo galicyjskie nowe zarzewie niezgody, bo jak powiedzieliśmy już, sejm to jeszcze nie kraj, a sądzim, że w dzisiejszem położeniu monarchji, zgoda społeczeństw, czyli jak tam nazywają krajów koronnych, jest najważniejszym podobno bytu warunkiem. Chyba więc tedy, żądając rzeczy nie możliwych albo przynoszących na pewne, gdyby się stały faktem, szkodę, bo zamęt i waśń społeczną, chyba mówimy mają ministrowie austrjaccy jakieś nowe osnute już plany dalszego postępowania. Sądząc jednakże też po prostu i po ludzku, zdawało się nam odrzucenie rezolucji bez żadnych zastrzeżeń i warunków, prostą wprawdzie, może nawet i absolutną, ale najwłaściwszą przytem rzeczą. No, ale zobaczymy jeszcze, jak to będzie.

---

* (Zima). Obecna zima należy bezwątpienia do najsilniejszych w bieżącym wieku. Dała się uczuwać przez mocny mróz od Jordanu (6 (18) stycznia) i od tej chwili mrozy szły *crescendo* tak, że doszły do —26° R. Z różnych miejscowości kraju nadchodzą wiadomości o wypadkach zmarznięcia ludzi; głodne wilki stadami oblegają wsie; nawet wrony, które jak wiadomo nie boją się naszych zim, padały ofiarą mrozów, zwykle przed switem, kiedy jeszcze nie okazała się możność ogrzania się lotem nad dymiącemi kominami miast i wsi; godnem jest uwagi, że w niektórych bardziej północnych punktach mrozy były słabsze niż w punktach leżących stosunkowo bardziej na południe i zachód; tak naprzykład w Krakowie i Lwowie zimno dochodziło do 30° R. Z tego powodu *Czas* krakowski, opierając się na obserwacjach meteorologicznych tamtejszego uniwersytetu, powiada, że średnia najniższa temperatura w ciągu stycznia (v. s.) w Krakowie była taka sama, jaka bywa zwykle w tym samym czasie w Berezowie, Tobolsku i Nikołajewsku na Syberji, jak również na Kamczatce, w miejscowościach Ameryki Północnej nad zatoką Hudsońską w Groenlandji, Spitzbergu i Nowej Ziemi. Obecnym mrozom towarzyszył wiatr wschodni przy jasnem niebie. Mrozy te nie można przypisywać wypadkowości. Zdaje się, iż przyczyny ich należy szukać w astronomicznem położeniu ziemi, która przy obrocie koło słońca, jak wiadomo, w d. 9 (21) grudnia przechodzi przez swe perygeum, przyczem ma najprędszy bieg. Od tego pochodzi i dające się uczuwać oziembienie powierzchni ziemi, które u nas okazuie się dopiero w miesiąc później, tak samo jak i największy upał letni nie przypada jednocześnie, ani z dziennem ani z rocznem najwyższem położeniem słońca, ale następuje cokolwiek później, (*Warsz. Dniew.*)

* (Sale noclegów). Na rzecz przytułków przy policyjnych urzędach cyrkułowych urządzonych, otrzymano ofiary: od właścicieli młynów parowych pp. Blocha 58 bochenków chleba razowego po 5 funtów wagi każdy i od Golińskiego po 11 bochenków chleba codziennie, do czasu zwinięcia tych przytułków. — Do urządzonych przy 9-iu urzędach cyrkułowych ogrzanych przytułków, przyprowadzono onegdaj przez służbę zewnętrzną biednych zziębniętych na ulicach, z udzieleniem im tamże chleba i herbaty gorącej 217, z tej liczby nocowało 74 osób. Wsparcie w drzewie udzielono przez policję, 68 rodzinom.

* (Opóźnienie poczty). Wczorajszy pociąg pocztowy z Petersburga, przybył do Warszawy o godzinie 8-ej wieczorem, a poczta została dostawiona do pocztamtu o godz. 10-ej min. 45. Przyczyna opóźnienia niewiadoma.

* (Kurjerek). Dziś barometr nieco opadł, mianowicie mróz doszedł rano do—6,7° R., pomimo tego czuć odwilż w powietrzu.

— Dzień wczorajszy przebiegł bez żadnych szczególnych objawów karnawałowego życia: część towarzystwa odpoczywała po balach, część i to największa pracowała w zwykłem kółku swoich zatrudnień, a najwytrwalsza, szukała koniecznie jakichś żywszych wrażeń lub rozrywek i... znalazła je niewątpliwie.

Jednakże wieczorem nie brakło nikomu sposobności do zabawienia się... jedni, mogli pójść na magiczne sztuki pana Levieux Galeuchet, do domu Lessera i tam podziwiać głowę bez korpusu, mówiącą różnemi językami i palącą papierosy jednym już tylko... drudzy szukali zadowolenia w oglądaniu mechanicznych figur i obrazów optycznych—zaś dystyngowańsza część amatorów muzyki włoskiej, zebrała się acz w niewielkiej liczbie na przedstawieniu „Lukrecji Borgia" wykonanej w wielkiem teatrze przez artystów włoskich.

Już to najlepiej jednak bawiono się w teatrze rozmaitości, gdzie w znanej komedji „Radcy pana Radcy" wystąpił pierwszy raz po powrocie do Warszawy, pan Rapacki, w obec widzów napełniających salę od góry do dołu.

Publiczność oklaskami powitała młodego a tak wielce utalentowanego artystę i słusznię uczyniła—albowiem Rapacki należy już dziś do pierwszorzędnych artystów, a w przyszłości stanie się on niezawodnie jedną z gwiazd pierwszej wielkości na dramatycznym firmamencie. Odegrał on wczoraj rolę Piotra Dziszewskiego jak mistrz! Był to z ciałem, krwią i kośćmi, pan radca taki, jakim go autor mieć pragnął. Prawda, życie i humor, błyskały wydatnie z każdego gestu, z każdego wyrazu aktora. Tatarkiewicz, jak zwykle w roli Zdzisława, miał wielkie powodzenie—i to także, bardzo zdolny i wiele wróżący artysta. Panna Urbanowicz z naturalnością i swobodą przedstawiła rolę Helenki a już bajeczkę o kotku, wypowiedziała z godną szczerego oklasku naiwnością, czuciem i smakiem. Podobno dotąd jeszcze nie wspominaliśmy nigdy o udziale panny Figarskiej w tej komedji... a przecież udział to znaczny i wiele na powodzenie jej wpływa. P. Figarska przedstawia rolę Eufrozyny z widocznem wystudjowaniem jej w najdrobniejszych nawet szczegółach i na szczere zasługuje uznanie.

— Przypominamy czytelnikom, że dziś wieczorem w resursie obywatelskiej, odbędzie się koncert na rzecz bractwa św. Wincentego a Paulo, w którego programie i tak już świetnym, przyjmie nadto jeszcze udział ulubiona prima dona opery naszej, pani Dowiakowska.

— Jutro w piątek o godzinie 6 wieczorem, w sali teatrzyku dobroczynności, p. Alfons-Józef Parczewski, autor rozprawy uwieńczonej przez wydział prawa i administracji b. szkoły głównej warszawskiej, mieć będzie odczyt o „rozwoju historycznym ekonomji politycznej." — Cena wejścia od osoby kop. 30, uczniowie naukowych zakładów publicznych płacą połowę. Biletów nabyć można w kancelarji towarzystwa dobr., od godziny 9-ej zrana do 6-ej wieczorem.

— W czoraj odbył się pogrzeb zmarłego nadrabina okręgów warszawskich Bera Meiselsa, którego zwłoki odprowadzały na cmentarz tłumy jego współwyznawców.

— Zdarzyło się nam w tych dniach oglądać fotografje z rozmaitych zakładów tutejszych, kolorowane przez pana Ipnarskiego. Odznaczają się one wytwornością i delikatnością roboty. P. Ipnarski nic nie ujmując wyrazistości fotograficznym portretom, nadaje im przez swój umiejętny koloryt tyle świeżości i życia, że wyglądają jak piękne miniatury z czasów gdy ten rodzaj sztuki malarskiej stał wysoko.

— W przyszłą sobotę odbędzie się wieczór tańcujący w resursie obywatelskiej.

— W zakładzie p. Szmidta, mają się odbywać odczyty w przedmiotach naukowych, przez ludzi fachowych, z których młode dziewczęta tam pracujące, mogą odnieść rzeczywiste korzyści. Do przedmiotu tego powrócimy raz jeszcze i szerzej o nim pomówimy.

— Onegdaj, na wystawę sztuk pięknych przybyły dwa piękne portrety pastelowe roboty p. Dukszyńskiej, oraz dwa olejne, malowane przez p. Horowitza.

— Dziś o godzinie 5 z południa, odbędzie się posiedzenie oddziału tanich kuchen.

— Wśród tegorocznej zimy nie można narzekać na brak rozgrzewających w Warszawie napojów. Mleczarnia bowiem przy skwerze Konstantynowskim na Krakowskiem-Przedmieściu, dostarcza amatorom gorącego mleka, a H. Winawer na przeciw S-go Krzyża, grzanego wina z korzeniami, i to wszystko po nader umiarkowanych cenach. Za granicą wszystkie zakłady mleczne i winiarnie, w ten sposób postępują. W każdym razie, dotąd jeszcze trzeba wyznać ze smutkiem że najbardziej używanemi do doraźnej rozgrzewki napojami są u nas: szpagat i siwucha!

— W dniu onegdajszym, w domu pod Nr. 572/3, Szymon Krasiewicz, lokaj lat 50 wieku liczący, nagle zmarł. O czem w celu wyprowadzenia śledztwa, zawiadomiono sąd.

— W cyrkule Wolskim, Piotr Wolasiński, syn właściciela domu Nr. 1001*b*, wyrąbywając żelaznym drągiem lód z rynsztoka, ślizgającemu się bratu swemu młodszemu, Konstantemu, przez nieuwagę, przebił na wylot stopę prawej nogi. Chory zostaje na kuracji w swojem mieszkaniu.

— W cyrkule Zamkowym, powożący omnibusem hotelu Europejskiego, przejeżdżając przez most Aleksandrowski, najechał na Marcina Baczewskiego wyrobnika, który z tego powodu, uległ złamaniu ręki prawej powyżej łokcia; Baczewski odesłany do szpitala Dzieciątka Jezus, a powożącego przyaresztowano.

— W domu pod Nr. 1582*c*, ze strychu nad mieszkaniem jenerał-lejtnanta Lewickiego, skradziono bieliznę i inne rzeczy, wszystkiego sztuk 66. Podejrzana o kradzież tę kobieta jest poszukiwaną.

* (Oświetlenie). Latarnie gazowe miejskie, dziś i jutro, to jest 5 (17) i 6 (18) lutego r. b., powinny być zapalane o godzinie 5-ej minut 30 wieczorem, a gaszone o godzinie 11-ej wieczorem.

* *Kursa monet zagranicznych w Warszawie.*

Za talar	*wczoraj* rs.	1	kop.	22	*dziś* rs.	1	kop.	22.
Za frank	„	„ —	„	34	„	„ —	„	34.
Za złoty reń. „	„	„ —	„	68	„	„ —	„	68.

NB. Wiadomość ta nie pochodzi z urzędowego źródła i może tylko służyć za wskazówkę.

---

* (Pobór do wojska). Do *Rus. Inw.* piszą z Warszawy: „Na zasadzie Najwyższego manifestu, z daty 2-go listopada 1869 r., odbywa się obecnie jednocześnie, jak wiadomo, pobór do wojska w całem Cesarstwie, z obu stref, oraz w Królestwie Polskiem. Do roku bieżącego pobór do wojska w kraju nadwiślańskim odbywał się zawsze we wrześniu i październiku, w bieżącym przeto 1870 r. pobór do wojska dokonywa się tu po raz pierwszy w styczniu. Pobór ten rozpoczął się 15-go stycznia i ma być ukończony w ciągu jednego miesiąca, t. j. do 15-go lutego. Środek ten, oprócz jednoczesnego poboru w innych częściach Cesarstwa, przedstawia inne jeszcze niezawodne dogodności. Tak np., superrewizja popisowych w Królestwie, która dokonywana była dotąd w lipcu, a zatem wśród największych robót w polu, dokonywać się będzie teraz zawsze w końcu roku, t. j. po ukończeniu wszystkich robót w polu. Oprócz tego, odprowadzanie rekrutów do wojsk mieć będzie miejsce podczas lepszej niż przedtem pory roku, co wpłynie niezawodnie na stan ich zdrowia. Nareszcie, przy teraźniejszym poborze, rekruci z Królestwa Polskiego będą uczyć się w bataljonach rezerwowych jednocześnie z rekrutami z Cesarstwa, i następnie posłani będą razem z nimi na służbę do wojsk czynnych. W tym roku postanowiono wziąść do wojska w Królestwie Polskiem kontyngens nieco mniejszy od zeszłorocznego, a mianowicie, kontyngens tegoroczny wynosić będzie 12,840 ludzi. Z tej liczby do wojsk czynnych, rozlokowanych w okręgu wojennym warszawskim, przeznacza się 1,243 ludzi, prawie wyłącznie rzemieślników (głównie do piechoty), podczas gdy 11,597 ludzi posłanych będzie do wojsk rezerwowych konsystujących w Cesarstwie. W zaprzeszłym zaś 1868 r. zamierzano wziąść do wojska 14,617 ludzi, z tych 10,470 w naturze, a 4,147 miało się wykupić. Lecz w rzeczywistości zaszła niejaka zmiana; wykupiło się nieco mniej, mianowicie 3,647 ludzi, za których wniesiono do kasy 1,458,800 rs. Zresztą niedobór wynosił jeszcze 39 ludzi, w tej liczbie 38 żydów. Przytem zwraca na siebie uwagę znaczna liczba wykupów dokonanych przez żydów, podczas gdy pomiędzy chrześcijanami było nie mało takich młodych ludzi, którzy oświadczyli się z gotowością wejścia do służby wojskowej na ochotników, nawet bez wszelkiego wynagrodzenia, i fakt ten powtarzał się także przy poborach poprzednich dwóch lat. Zjawisko to przypisać wszelakoż należy drożyźnie i w ogóle trudności w znalezieniu takich zatrudnień, któreby zabezpieczały sposób do życia; pomiędzy żydami zaś rozwinięta jest silnie wzajemna pomoc w każdej sprawie, a przy poborze do wojska, jak powiadają, każdemu żydowi, który oświadczył się z życzeniem wykupienia się od służby wojskowej, gmina dawała do tego środki. Urzędy rekruckie ustanowione są w Królestwie Polskiem w jedenastu punktach, tak samo jak za lat poprzednich, a mianowicie w dziesięciu miastach gubernjalnych dla mieszkańców każdej gubernji, i nadto, oprócz urzędu gubernjalnego, jeszcze drugi urząd w Warszawie, właściwie dla mieszkańców tego miasta, liczącego obecnie około 285,000 mieszkańców. Do przyjmowania rekrutów przeznaczeni zostali sztab oficerowie konsystujących tu wojsk. Urzędy rekruckie w Warszawie znajdują się na przedmieściu

Pradze, w barakach. Intendentura okręgu wojennego warszawskiego, która dążyła stale ile możności do ulepszeń w umundurowaniu rekrutów, i która badała rozmaite systemy zaopatrywania rekrutów Królestwa Polskiego w efekta ubiorcze, powierzyła, na propozycję Jenerał - Feldmarszałka Hrabiego Berga i z upoważnienia rady okręgu wojennego, przysposobienie wszystkich takich efektów, jeszcze w roku 1868, warsztatów do szycia mundurów, znajdującym się w Brześciu Litewskim. Umundurowanie i obuwie dla rekrutom zrobione były dla poboru zaprzeszłorocznego z materjałów bardzo dobrych, pod względem zaś trwałości i należytego odrobienia, były one bez porównania bardziej zadowalniające, niż na pobór z roku 1867, w którym ubranie i obuwie przysposobione były przy pośrednictwie przedsiębierców. Okazuje się ztąd, że warsztaty do szycia mundurów, zaprowadzone w ostatnich czasach w okręgach, zaczynają już oddawać znaczne usługi.

* (Goniec towarzystwa opieki nad rannymi i chorymi wojskowymi). Jako uzupełnienie podanej przez nas wiadomości o wydawaniu czasopisma pod tytułem: „Вѣстникъ общества попеченія о раненыхъ и больныхъ воинахъ” („Goniec towarzystwa opieki nad rannymi i chorymi wojskowymi”), przytaczamy z rozkazu do wojsk okręgu wojennego warszawskiego, Nr. 19, co następuje: „Na posiedzeniu połączonem zarządów głównego i petersburgskiego miejscowego, dnia 3-go grudnia 1869 roku, postanowiono: wydawać, począwszy od roku 1870, przy zarządzie głównym, czasopismo miesięczne pod tytułem: „Goniec towarzystwa opieki nad rannymi i chorymi wojskowymi”. W czasopiśmie tem, które ma być wydawane w formacie jednego arkusza drukowanego na miesiąc, zamieszczane będą: 1) rozporządzenia i okólniki zarządu głównego; 2) protokóły posiedzeń zarządu głównego i zgromadzeń ogólnych rocznych; 3) wiadomości o czynnościach zarządów miejscowych, komitetów dam i wydziałów powiatowych; 4) rozmaite wiadomości o innowacjach i ulepszeniach co do przedmiotów należących do zakresu działalności towarzystwa, z dołączeniem, w razie potrzeby, rysunków i planów, 5) artykuły i uwagi treści lekarskiej, w kwestjach szpitali, higjeny i t. p.; 6) wiadomości o czynnościach towarzystw zagranicznych i o stosunkach z niemi; 7) ogłoszenia o ofiarach: w pieniądzach, rozmaitych rzeczach i t. d., z wyszczególnieniem nazwisk ofiarodawców; 8) odezwy członków towarzystwa i osób prywatnych, uznane za stosowne do podania drukiem do wiadomości powszechnej, i 9) wiadomości bibljograficzne. Prenumerata roczna oznacza się na 1 rs. 50 kop. Redakcji tego czasopisma podjął się S. W. Maksimow, autor dzieł: „Годъ на сѣверѣ” (Rok na północy), „Поѣздка на Амуръ” (Podróż nad Amur) i innych. Zarząd główny, który przystąpił już do rozporządzeń co do wydania pierwszego numeru „Gońca” za styczeń 1870 roku, uprasza o spółdziałanie dla jak największego ile możności upowszechnienia „Gońca” pomiędzy członkami towarzystwa. Ponieważ powodzenie tego czasopisma zależeć będzie głównie od stopnia spółczucia dla niego ze strony miejscowych organów towarzystwa, bardzo przeto byłoby pożądanem, ażeby spółczucie to wyrażane było nie tylko przez prenumerowanie czasopisma, lecz także przez stałe komunikowanie jego redakcji wszelkiego rodzaju artykułów, wiadomości i odezw wchodzących do zakresu programu czasopisma, ażeby takowe mogło mieścić w sobie ile możności dokładne i różnorodne wiadomości o towarzystwie i mogło być rzeczywistym gońcem i jednocześnie motorem jego działalności. Zarząd główny dodaje do tego, że dla uniknienia trudności i zwłoki w przesyłaniu numerów tego czasopisma, za pośrednictwem zarządów miejscowych, do wydziałów powiatowych, komitetów dam lub pojedyńczych członków towarzystwa, „Goniec” posyłany będzie przez zarząd główny wprost do prenumeratorów podług adresów, które zostaną mu zakomunikowane.

* (Posiadłości ziemskie w gubernjach północno-zachodnich). *Wil. Wiest.* podaje wykaz szczegółowy położenia ruskich posiadłości ziemskich w gubernjach wileńskiej, kowieńskiej, grodzieńskiej, mińskiej i witebskiej. Liczby ogólne, wyprowadzone do 1-go września 1869 roku, są następujące: wszystkich właścicieli dóbr było: pochodzenia nie polskiego 2,925 i polskiego 15,742; posiadali zaś oni gruntów: pierwsi 3,109,599 i ostatni 7,326,839 diesiatin; liczba osób posiadających więcej niż 200 diesiatin wynosi: niepolaków 1,103 i pochodzenia polskiego 4,583.

* (Nabywanie dóbr w kraju południowo-zachodnim). Podług *Odes. Wiest.*, pomiędzy kapitalistami odeskimi wychodzi na jaw dążność do nabywania majątków nieruchomych w kraju południowo-zachodnim. Fakt ten wychodzi na jaw przedewszystkiem w ten sposób, że przysyłane poprzednio do redakcji *Odes. Wiest.*, przez kantor kijowski towarzystwa wzajemnego kredytu gruntowego, wykazy dóbr wystawianych w kraju południowo-zachodnim na licytację za długi prywatne i skarbowe, rozbierane były w kantorze pomienionej gazety w ilości od 5 do 10 egzemplarzy. W ostatnich zaś dniach grudnia, kantor *Odes. Wiest.* rozdał w ciągu dwóch godzin przeszło 50 egzemplarzy takich wykazów. Oprócz tego *Odes. Wiest.* podaje pogłoskę, że pewna wielka właścicielka dóbr w kraju południowo-zachodnim, rozprzedawszy za 900,000 rsr. rozmaite swoje dobra w gubernjach wewnętrznych Rosji, zamierza użyć te pieniądze na kupno dóbr w gubernjach kijowskiej i podolskiej. W tęż stronę udają się niektórzy większi kupcy odescy; żądania nabycia dóbr w tych gubernjach zadeklarowane także zostały przez kapitalistów nietrudniących się handlem; jeden z takich kapitalistów chce nabyć tam dobra za 150,000 rs.

* (Kwestja dróg żelaznych). Z gubernji włodzimierskiej piszą do *Rus. Wied.*, że prawo na uzyskanie koncesji na budowę drogi żelaznej muromskiej, przyznane z początku byłemu marszałkowi szlachty gubernji włodzimierskiej, hrabiemu Apraksimowi, udzielone zostało obecnie stanowczo marszałkowi szlachty powiatu muromskiego, J. A. Burcowowi.—Dnia 28-go stycznia odbyło się w petersburgskiem towarzystwie jeograficznem zgromadzenie wydziału statystyki. Na zgromadzeniu tem roztrząsane były projekta drogi żelaznej, mającej połączyć Rosję z Syberją.

* (Wystawa wszechrosyjska wyrobów rękodzielniczych). *S. Pet. Wied.* donoszą, że towarzystwo pomocy dla ruskiego przemysłu i handlu, znajdując wielce pożytecznem, ażeby na przyszłej wystawie wszechrosyjskiej wyrobów rękodzielniczych, okazane zostały publiczności wzory rozmaitych wyrobów, produkowanych przez włościan w rozmaitych miejscowościach, upraszał „Najwyżej ustanowioną komisję do urządzenia wystawy” o przeznaczenie dla takich przedmiotów osobnego miejsca; komisja, wyraziwszy swe spółczucie dla tej propozycji, odpowiedziała, że dla umieszczenia przedmiotów przemysłu włościańskiego, nie omieszka ona „przeznaczyć ze szczególną troskliwością miejsce dogodne w gmachu wystawy,” i dla tego wzywa komitet towarzystwa pomienionego „do najrozleglejszego urzeczywistnienia jego tak pożytecznego projektu.”

* (Fabryki żelazne). W gubernji st. michelskiej znajdują się trzy fabryki żelazne p. Putiłowa. Jedna z nich, niedawno otwarta, leży w parafji Ramdasalmi, nad kanałem. Jeszcze przed rokiem, jak donosi korespondent gazety *Helsingfors Dagblad*. miejscowość ta była w całem znaczeniu pustynią; obecnie zaś jest jedną z ludniejszych w gubernji. Fabryki zatrudniają dziennie około 3,000 robotnikow, w tej liczbie 1,000 furmanów. W roku zeszłym zwieziono do fabryk około miliona cetnarów rudy, wydobytej z okolicznych parafij. W tym roku w jednej z fabryk wyrobiono około 350 tysięcy pudów żelaza, przeznaczonego na szyny. Dzięki fabrykom p. Putiłowa, głód w tej miejscowości nie był tak dotkliwy jak w innych stronach Finlandji. Słychać, że p. Putiłow zamierza założyć tam jeszcze dwie fabryki i połączyć je koleją żelazną z sąsiednim portem Tochkoranda.

* (Projekt budowy pałacu). *Wiest'* pisze: Powiadają, że Petersburg przyozdobiony zostanie wkrótce nowym gmachem wspaniałym. Pałac Jekaterininski w ogrodzie Taurycklm przyszedł do upadku, i jak słyszeliśmy, ma być rozebrany. W miejsce zaś starego gmachu ma być wzniesiony nowy pałac, na budowę którego, jeżeli mamy wierzyć pogłoskom, wyasygnowano pół miljona rs.

* (Koszary). Z Kijowa donoszą, że jenerał-gubernator kijowski, podczas swego pobytu w Petersburgu, poparł wielce kwestję budowy koszar dla wojsk. Podług *Kijewlanina*, książę Dondukow-Korsakow zamierza skorzystać w tym celu z wielu budynków skonfiskowanych, oraz z gmachów stojących pustkami po zniesieniu klasztorów katolickich.

* (Cholera). *Gon. Urzęd.* donosi, że podług nadesłanych do wydziału lekarskiego wiadomości, chorych na cholerę w Moskwie do 24 stycznia było 40 osób; od 24 do 27 stycznia zachorowało 15 osób, wyzdrowiało 10, zmarło 10, pozostało do 27 stycznia 35 chorych. W Orle od 15 do 22 stycznia nie było żadnego wypadku cholery; z liczby chorych dawniejszych wyzdrowiało 7, zmarłych nie było; a pozostało w kuracji 5 osób.

KORESPONDENCJA DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

Gdańsk, 12 lutego.

Port nasz i morze pokryte lodem, jak daleko okiem sięgnąć można. Mróz dniem 13^0 do 16^0, nocą do 20^0 Reaumura dochodzi.

W Anglji targi zbożowe w początku tygodnia były bardzo słabe. Z pomyślnym wiatrem południowym przybyło wiele okrętów zbożowych z Ameryki i Czarnego morza do Anglji, których przybycia później się spodziewano; wszystkie place przeto były przepełnione, a pszenica angielska, która po większej części w lichej jest kondycji, była o 2 do 3 szylingów tańszą niż w zeszłym tygodniu, towar zagraniczny zaś z ustępstwem 1 do 2 szyl. na kwarterze, oddawano. Od środy jednakże pokup był nieco ożywieńszy i na wielu placach w drugiej połowie tygodnia ceny wprawdzie nieco się wzmocniły, lecz stanowczego polepszenia, tylko spodziewać się można, jeżeli dowozy zagraniczne znacznie się zmniejszą. W tym roku bowiem mamy tu szczególne zjawiska, że lubo dowozy krajowe w Anglji są przecięciowo o 25 do 30% mniejsze jak w zeszłym roku, to przecież pod naciskiem dowozów zagranicznych, ceny są o 20% niższe od cen zeszłorocznych. Jęczmień o 1 szyl. na kwarterze tańszy. Groch bez zmiany.

We Francji targi bez znaczniejszej zmiany, pszenica średnich gatunków cofnęła się w cenie o 25 do 20 centimów na 120 kiligramów, towar wyborowy zaś był nieco droższy. Żyto mniej żądane, chwiało się w cenie. Owies o 20 cent. na hektolitrze droższy.

Na naszym placu w pierwszej połowie tygodnia pokup był bardzo mały i ceny wszystkich gatunków pszenicy cofnęły się o $1^1/_2$ talara do 2 tal. na 2,000 funtów. Od środy tendencja była lepsza, ceny zaczęły się wzmacniać, tak, że do dziś znów o 2 talary się podniosły. Żyto żądane i nieco droższe. Jęczmień o $^2/_3$ tal. na 2,000 fnntów w cenie się podniósł. Groch bez zmiany. Sprzedano w tym tygodniu pszenicy centnarów 26,000 czyli ton 1,300, żyta cent. 14,000 czyli ton 700, jęczmienia cent. 6,000 czyli ton 300, grochu cent. 2,600 czyli ton 130.

Płacono za korzec wagi polskiej pszenicy wysoko pstrej funtów 239 — 245 od złp. 38 gr. 26 do złp. 41 gr. 23; pszenicy jasno-pstrej funt. 233 — 241 od złp. 37 gr. 15 do złp. 39 gr. 14; pszenicy ordynaryjnej funt. 220 — 235 od złp. 32 gr. 18 do złp. 34 gr. 21; żyta funt. 226 — 235 od złp. 25 gr. 18 do złp. 28 gr. 5; jęczmienia czterorzędnego funt. 199 — 207 od złp. 20 gr. 5 do złp. 20 gr. 20; jęczmienia dwurzędnego funt. 213 — 220 od złp. 21 gr. 17 do złp. 22 gr. 3; grochu od złp. 26 gr. 10 do złp. 27 gr. 28.

Kursa zamian: Amsterdam $143^3/_8$. Hamburg $151^3/_8$. Londyn $6.23^1/_4$. Paryż 81. Warszawa $74\ ^1/_2$.

Aleksander Makowski i Sp.

* (Klaczko). *Warsz. Dniew.* pisze: „Według doniesienia dzienników polskich, polsko-francuzki publicysta, pochodzenia żydowskiego, p. Klaczko, który zjednał sobie oddzielnego rodzaju sławę jako współpracownik czasopisma paryzkiego *Revue des Deux Mondes*, przyjęty został do austrjackiego ministerstwa spraw zagranicznych z pensją 15,000 fr. Pana Klaczko zalecił hrabiemu Beustowi poseł austrjacki przy dworze tujleryjskim, książę Metternich, jako człowieka zdolnego do służby dyplomatycznej. Że p. Klaczko jest zdolnym,—tego zaprzeczać nie można; lecz że jest to talent do ostateczności jednostronny, to także nie ulega wątpliwości. Wiadomo, że publicysta ten zjednał sobie nie godną zazdrości sławę, jako zaklęty i zaślepiony rusożerca, nie wahający się wcale w wyborze środków dla osiągnięcia swego celu — spotwarzenia Rosji i wszystkiego co nosi ruską nazwę. Dla tego we wszystkich swych, nawet z pozoru naukowo-specjalnych artykułach, zapalczywy ten rycerz, nie opuszczał sposobności przymięszania Rosji, aby bryznąć na nią swą jadowitą żółcią. Ażeby zaspokoić swą nienawiść bez przyczyny, w swoich studjach literacko-politycznych nie brzydził się nie tylko przekręcaniem faktu, ale i przemilczaniem o tem, co mogło wzbudzić w Europie sympatję do Rosji z jednej strony, jak z drugiej zmyślaniem takich fałszów, które mogły rzucić na Rosję niekorzystny cień. Przy ogólnej nieznajomości Rosji ze strony społeczeństwa zachodniego, działalność p. Klaczko nie mało przyczyniła się do rozpowszechnienia przewrotnego zdania, jakie ma o sprawach ruskich większość cudzoziemców. Tym sposobem p. Klaczko nie jest zupełnie obojętnym dla Rosji, chociaż w ujemnem znaczeniu. Łatwo zrozumieć, że Rosja nie może winszować austrjackiemu ministerstwu spraw zagranicznych tego nabytku, jeżeli rzeczywiście miał miejsce.”

* (T e a t r p o z n a ń s k i). *Warsz. Dniew.* pisze: „Czytelnikom naszym wiadomo, że w poznańskiem i Galicji zbierane są składki pieniężne na urządzenie w m. Poznaniu stałego, narodowego teatru polskiego. Rząd pruski ofiarował także na to przedsięwzięcie nieznaczną pieniężną okruszynę, ale główną jego zasługę stanowi to, że udzielił upoważnienie, pozostawiwszy całą sprawę własnym siłom i środkom. Chociaż ofiary wpływają, ale ogólna ich cyfra jest tak mała, że do urzeczywistnienia tego zamiaru, jeszcze jest bardzo daleko. Z tego powodu z Poznania do *Czasu* przesłane zostały następujące, nie wesołe uwagi: Trudno przypuścić,—pisze korespondent,— abyśmy, w materjalnie biednem naszem społeczeństwie, mogli dojść do urzeczywistnienia zamierzonego przedsięwzięcia. Według naszego zdania, projekt ten był przedwczesny, dla tego, że niemając zasobów utrzymania sceny, która rzeczywiście byłaby za pole do rozwoju sztuki i literatury, należało zadawalniać się czasowem goszczeniem towarzystwa krakowskiego, a nie ryzykować na nieuniknione smutne następstwa. Jeżeli rzecz się nie uda, będzie to dowodem naszej słabości, w obec drugiej obok nas zagnieżdżającej się narodowości. Jeżeli nawet przedsięwzięcie uda się, to chyba w tak biednych, nędznych rozmiarach, że scena narodowa będzie musiała trzymać się przy pomocy postronnego przemysłu, czego wcale nie życzymy naszemu społeczeństwu."

* (N o w e c z a s o p i s m o). W Pradze ukazał się pierwszy numer czasopisma w języku czeskim, poświęconego sprawom wojskowym, pod tytułem: *Zyska.* Jest to pismo codzienne i zostaje pod redakcją Edwarda Rüfera, jednego z współpracowników czasopisma prażskiego *Correspondance Slave.* Wnosząc z pierwszego numeru, ułożonego z wzbudzeniem zajęcia i znajomością rzeczy, nowe to pismo czeskie może liczyć na powodzenie u czytającej publiczności.

Austrja i Ziemie słowiańskie

* (S y l l a b u s). Rząd austrjacki występuje energicznie przeciw dążnościom absolutystycznym w Rzymie. *Neue freie Presse* potwierdza obecnie podaną przez się poprzednio wiadomość o depeszy hr. Beusta, wystósowanej przeciw przyjęciu syllabusa. (*Nardd. A. Z.*)

* (O d w o ł a n i e p o s ł a.) Z Wiednia telegrafują do *Corresp. du Nord-Est*, że poseł austrjacki w Monachjum hr. Ingelheim ma być odwołany i miejsce jego zastąpić ma hr. Taaffe. Przypomnieć sobie należy, że hr. Ingelheim po uchwaleniu adresu przez izbę pierwszą, dopuścił się demonstracji antiministerjalnej, zaprosiwszy tego samego dnia na obiad członków tego zgromadzenia nieprzyjaznych dla gabinetu. Czy w natychmiastowem odwołaniu tego ajenta dyplomatycznego należy upatrywać manifestację polityczną ze strony rządu austrjackiego? Pewną przynajmniej jest rzeczą, że to będzie ostrzeżeniem dla posłów, ażeby nie męszali się do kłótni wewnętrznych, rozdzielających kraje, w których zostali uwierzytelnieni. (*La Fr.*)

* (N a r a d y.—E l e m e n t a r z r u s i ń s k i. M y l n a p o g ł o s k a.) W lwowskiem *Słowie* czytamy: „Na Rusi węgierskiej odbywają się teraz narady w przedmiocie wyboru deputatów na sobór autonomiczny, mający się zebrać na wiosnę w Peszcie; z dziennika *Użrogrodzki Swet* dowiadujemy się, że rusini w Użogrodzie, wybrali z swego łona w tym celu na kandydata J. Markosa, zarządzającego dobrami rządowemi, zaś w Priaszewie trzech kandydatów: A. Dobriańskiego, A. Rubja i S. Kowalickiego. I w innych punktach na Rusi węgierskiej wybór skłania się na stronę zaufanych rusinów.—Węgierskie ministerstwo oświecenia, jak donosi tenże dziennik, wyda wkrótce rusiński elementarz i książkę do czytania, a następnie i inne książki ludowe w języku rusińskim w ogólnym duchu, bez względu na żadną religję.—Polskie gazety donosiły że papież udzielił arcybiskupowi Wierzchlejskiemu kapelusz kardynalski. Pogłoska ta jednak nie sprawdziła się."

Prusy i Niemcy.

* (S p r a w y b a w a r s k i e). List z Monachjum podaje następujący fakt dowodzący, że sytuacja polityczna w Bawarji staje się z dniem każdym coraz trudniejszą i zawikłańszą. W prowincjach utworzyło się obszerne stowarzyszenie, do którego należą blizko dwie części deputowanych. Członkowie tego stowarzyszenia zgromadzają się od pewnego czasu po kilka razy na tydzień. Zgromadzenia odbyły się w jak największym porządku, i wszystkie one zobowiązały się nie dawać nigdy swojego głosu żadnemu stronnikowi ministerstwa Hohenlohe. Jeżeli król rozwiąże znowu izby, większość nieprzyjazna dla gabinetu w miejsce ośmdziesięciu utworzy się ze stu przeszło członków. W Bawarji uorganizowała się przeciwko stronnictwu pruskiemu taka opozycja, jakiej nigdy nie było, i byłoby szczęściem, ażeby król opanowany przez swoich doradców, otworzył nareszcie oczy na prawdziwy stan rzeczy. (*La Patrie*).

Włochy i Rzym.

* (K w e s t j a n i e o m y l n o ś c i p a p i e ż a). Do *Allg. Augs. Z.* piszą z Rzymu, że kardynał Rauscher napisał, lub też kazał napisać memorjał w języku niemieckim w kwestji nieomylności, który tłómaczony jest obecnie na język łaciński. Memorjał ten nie tylko oświadcza się przeciw stosowności uznania nieomylności papieża za dogmat, lecz nawet powstaje w sposób bardzo gruntowny przeciw całej tej zasadzie. Memorjał ten atoli nie może być drukowany w Rzymie, gdzie cenzura staje się coraz ostrzejszą. Wydany on zostanie przeto w Wiedniu, zkąd egzemplarze posłane zostaną do Rzymu pod opieką dyplomatyczną. (*Nordd. A. Ztng.*)

* (Z a c h c i a n k i r e w o l u c y j n e.) Ostatnie wypadki w Paryżu znalazły odgłos w stronnictwie radykalnem włoskiem. Wiadomość o tych wypadkach wywołała w Medjolanie wielkie wzburzenie umysłów. W galerji Wiktora Emanuela przylepiono dwa plakaty, wzywające lud do rewolucji. W jednym z tych plakatów powiedziano, że podług wiadomości specjalnych z Paryża, „dane zostało hasło do wyswobodzenia ludów." Nasi bracia republikańscy we Francji, powiedziano w tym plakacie, walczą obecnie na barykadach; naszą jest rzeczą, włosi, pójść za ich przykładem. Medjolan musi iść do Paryża i t. d. Pomimo tej odezwy, spokojność w mieście nie została ani na chwilę naruszoną. (*Nordd. A. Z.*)

Turcja i ziemie słowiańskie.

* (K w e s t j a c z a r n o g ó r s k a). Z Wiednia podają obecnie bliższe wiadomości o powodach niezadowolenia żywionego przez Portę przeciw Czarnogórzu. Niezadowolenie to ma mieć swoje źródło w dawnych sporach granicznych pomiędzy Portą i Czarnogórzem. Chodzi o stwierdzenie praw do posiadania gór Malo i Welje Brdo. Ta dawna kwestja sporna wznowioną została obecnie na skutek zamordowania sztaboficera tureckiego, posłanego na miejsce dla zbadania stanu rzeczy. Nie wchodząc w to, czy wiadomość ta jest prawdziwą, nie ulega wątpliwości, że spór pomiędzy obu stronami powinien być załatwiony na innej drodze, niż zapomocą siły oręża. (*Nordd. A. Z.*)

Szwecja i Norwegja.

* (S e j m s z w e d z k i). Ze Szwecji dochodzą głośne użalania się na masę wniosków, nagromadzonych już w sejmie, który został niedawno otwarty. W ciągu pierwszych dziesięciu dni, postawiono w pierwszej izbie 47, w drugiej zaś 257 wniosków. Jest to dawne złe, na które cierpi reprezentacja narodowa w Szwecji. W zeszłym roku liczba wniosków wynosiła w tymże przeciągu czasu 50 w pierwszej izbie i 330 w drugiej. (*Nordd. A. Z.*)

Kronika sądowa.

Zięć zabił teścia.

Senat rządzący w większym komplecie rozsądzał niedawno sprawę kryminalną przeciwko zięciowi obwinionemu o zabójstwo ojca swej żony, czyli teścia, a jakkolwiek podsądny stanowczo wypierał się dokonanej zbrodni i jakkolwiek nie było naocznych świadków jej spełnienia, doniosłość jednak poszlak i wiążące się z sobą okoliczności nabrały mocy prawnego dowodu, co bliżej wykazał światły i przekonywający głos naczelnego prokuratora rzeczywistego radcy stanu Puchały. Ze sprawy więc tej, ważnej pod względem juristowskim i społecznym, oraz ze względu na wnioski prawne przez senat rządzący w zupełności podzielone, które w zastosowaniu kary uwydatniły mylność poglądów obu niższych instancji, zamierzamy podać więcej szczegółową relacją, posiłkując się głównie wnioskami prawnemi.

Dnia 8 Września 1867 r. nad ranem znaleziony został na łące wsi Kopca w powiecie Radomskim, leżący bez czucia i raniony w głowę włościanin tejże wsi Jan Cholewa, który mimo dany mu ratunek, tegoż samego dnia o godzinie 5-ej wieczorem życie zakończył.

Lekarz obducent zaopinjował że śmierć Cholewy była koniecznym i bezwarunkowym skutkiem złamania kości czaszkę składających, przy jednoczesnem wklęśnięciu odłamków czaszki w mózg, że sądząc po licznych sińcach na twarzy, uderzenia musiały być powtarzane i że przez inną osobę musiały być poczynione, gdyż sam denat licznych obrażeń w obdukcji wymienionych zrządzić nie byłby sobie w stanie.

Obwiniony o zabójstwo Cholewy zięć jego Wojciech Kowalczyk czynu tego upornie zaprzecza, mimo to wszakże obszerne śledztwo przeciwny stan rzeczy przedstawia.

Wiktorja Cholewina, żona zabitego, pod gotowością przysięgi objaśnia: że mąż wyszedł z domu dnia poprzedniego wieczorem między godziną 9 i 10 na całą noc, pilnować, żeby mu łąki nie wypaszono. Dnia następnego, po wschodzie słońca, gdy mąż nie wracał, zeznająca udała się tam i znalazła, iż był w prawą stronę głowy około ucha i oka śmiertelnie raniony, żył jeszcze, lecz na pytania nic odpowiedzieć nie mógł.

„Mniemam" są słowa Cholewiny „że sprawcą za„bójstwa jest nie kto inny, tylko nasz zięć, bo oprócz „niego, tak tutaj, jak w wioskach okolicznych, a na„wet nigdzie, mąż mój nikogo nie miał względem „siebie niechętnego, nikt mu z obcych nigdy nie od„grażał. Podejrzenie zaś przeciwko Kowalczykowi „na tem opieram: od czasu zawarcia związków mał„żeńskich z naszą córką Marjanną, czemu piąty rok „upływa, Kowalczyk mieszka i rządzi się razem z „nami. Najprzód wszyscy wspólnie pożytkowali„śmy z naszej kolonji, następnie zaś przed dwoma „laty, mąż mój oddał zięciowi połowę swojej kolo„nji. Na pięć tygodni przed zabójstwem, gdy szko„dę znaczną mężowi zrobiono, i on dowiedział się, „że sprawcą miał być Kowalczyk, pokłócił się z „tymże i odebrał mu grunt. Oburzony tem Kowal„czyk, miał mówić, że jeżeli mąż nie da mu do u„prawy połowy kolonji, to on męża zabije. Od chwi„li ożenienia się, Kowalczyk był ciągle dla nas „przykrym, nigdy nas nie uszanował i kilka razy „mnie i mego męża pobił. Kiedy przekładałam mu, „ażeby nas inaczej traktował ,i z ojcem się nie kłó„cił, z oburzeniem odrzekł, że sposobu postępowa„nia swego nie zmieni, że jeżeli kto ma 7 zmysłów, „to on ma 14, że jeszcze nigdy nikomu nie przeba„czył, i że, jeżeli kto mu źle zrobił, on temuż złem „w trójnasób odwetował. Po owej kłótni o szkodę, „mąż i Kowalczyk nic do siebie nie mówili, okazu„jąc wzajemną ku sobie niechęć".

W nocy, po ostatniem wydaleniu się męża na łąkę, płaczem dziecka przebudzona, przekonała się Cholewina, że Kowalczyka w izbie nie było, a położył się spać poprzednio z żoną i dziećmi.. Wrócił on do domu nazajutrz dopiero po przyniesieniu z łąki zamordowanego.

Marjanna Kowalczykowa, żona obwinionego poświadczyła zeznanie swej matki co do kłótni i bijatyk jej męża z rodzicami i co do czynionych odgróżek. Dodała przytem, że oprócz domowników i męża jej, nikt więcej nie wiedział gdzie ojciec udaje się spać owej nocy, w której zabitym został; że w chwili wydalenia się ojca na łąkę, mąż jej jeszcze nie spał, i w godzinę po odejściu ojca wyszedł z domu, i dopiero nazajutrz po przyniesieniu ojca do mieszkania powrócił. Przytoczyła w końcu, że na pół roku przed dochodzonem zabójstwem, mąż jej trapiony nieporozumieniami z rodzicami, odgrażał, że sobie życie odbierze, jakoż raz po kłótni z ojcem powiesił się na górze, lecz zeznająca dostrzegłszy, uratowała go, choć przez czas jakiś był nieprzytomnym.

Inni świadkowie pod przysięgą stwierdzają kłótnie i nieporozumienia Kowalczyka z rodzicami jego żony, powtarzane niejednokrotnie jego odgróżki zemsty i zniszczenia teścia, usiłowane przez niego samobójstwo, jak niemniej i tę okoliczność, że zabity w całej okolicy nie miał nieprzyjaciół.

Jeden z włościan pod przysięgą zeznał że rano po zabójstwie na godzinę przed wschodem słońca, zbudził go Kowalczyk wołając, aby iść razem z końmi na pastwisko. Na myśl, ze strony świadka tego objawioną, aby udać się w stronę, gdzie ma łąkę Cholewa, Kowalczyk odpowiedział, że na łąkach tych trawa jest bardzo twarda i koniom mniej smakuje. Zgodził się na to świadczący i w przeciwną pojechali stronę. W godzinę po wschodzie słońca usłyszeli krzyk na wsi Kopcu. Kowalczyk zaczął zaraz nalegać, aby wracać do domu, dodając, że musiał ktoś umrzeć, skoro taki krzyk się rozlega. Swiadczący nie podzielał takiego zdania z przyczyny, że poprzedniego dnia nikt we wsi nie był chory.

Z zeznania tego prawdopodobny jest wniosek, że Kowalczyk dla tego radził udać się z końmi na paszę w przeciwną stronę, iż był pewnym, że pasąc konie w okolicach łąki Cholewy, tenże dostrzeżonym będzie już poraniony. Troska zaś Kowalczyka spowodowana dosłyszanym krzykiem we wsi Kopcu i ztąd nastręczony przez niego domysł, że ktoś umrzeć musiał, chociaż nikt tam nie chorował, pe-

wność owego wniosku, co do samego rezultatu popełnionego czynu, zasadniejszą czynią.

Inny zaś świadek pod przysięgą zapewnia: że po przyniesieniu Cholewy do domu, przybył Kowalczyk, a fizjonomja jego trwogę i niespokojność przedstawiała.

Obwiniony Kowalczyk przyznaje że miewał zajścia z rodzicami żony, że ich nieraz czynnie krzywdził, że raz po kłótni z teściem powiesił się na górze, lecz go żona uratowała; co do nocy dokonanego zabójstwa, tłomaczy się że ją przespał pod stodołą o 20 kroków od mieszkania jego odległej, nie mogąc jednak usprawiedliwić tego twierdzenia.

W takim stanie śledstwa podsądny zgodnemi wyrokami Sądu Kryminalnego w Radomiu z dnia 4 (16) Grudnia 1867 i Sądu Apelacyjnego z dnia 27 Maja (8 Czerwca) 1868 r. za rozmyślne zabójstwo i usiłowane samobójstwo z mocy art. 922, 923. 945 K. K. G. i P. i Najwyższego Ukazu z r. 1864, na pozbawienie wszelkich praw i zesłanie do robót ciężkich w kopalniach na czas nieograniczony skazany został.

Naczelny prokurator rzeczywisty radca stanu Puchała przy rozpoznawaniu sprawy tej w rządzącym senacie, w obec silnej obrony mecenasa Majewskiego dążącej do wykazania braku dowodów, i z uwagi że senat w zwyczajnym komplecie z powodu równości zdań nie znalazł się skłonnym do ostatecznego wyrzeczenia, zniewolony był bliżej rozebrać stan śledztwa i motywa zaskarżonych wyroków; zważywszy jednak, że czyn zabójstwa prawnie jest udowodnionym; że zabójstwo to popełnione zostało nie w zamiarze zrabowania zmarłego; że prócz Kowalczyka nikt zgoła przeciw niemu mściwością lub nienawiścią nie pałał; że zaraz po wyjściu Cholewy na łąkę dla pilnowania jej w nocy wyszedł za nim obwiniony Kowalczyk i z czasu tego nielegitymuje się; że zemstę swoją przeciwko Cholewie niejednokrotnie zapowiadał i chełpił się przebiegłością swą co do możności jej wykonania; że występna odwaga popełnienia samobójstwa, mogła go również podniecić do targnięcia się na cudze życie; że z połączenia powyższych okoliczności i innych szczegółów śledztwa tak ścisły i wyraźny zachodzi z.,iązek, iż podług naturalnego i zwyczajnego ludzkich czynności obrotu niepodobna pojąć, aby kto inny, oprócz Kowalczyka, dochodzone popełnił zabójstwo, z tych przeto powodów w myśl § 412 prawa kryminalnego austrjackiego naczelny prokurator zgodnie z poglądem sądów niższych instancji uznawał Kowalczyka prawnie o rozmyślne zabójstwa swego teścia przekonanym, lecz nie zgadzał się z temiż sądami co do zastosowania przepisów prawa i wyrzeczonego stopnia kary. Jan Cholewa, jako teść, wedle wyjaśnienia naczelnego prokuratora, nie należy do krewnych w linji wstępnej, lub w ogóle do rzędu tych osób, jakie w art. 923 K. K. skarżonemi wyrokami powołanym, są wymienione.—Względom obwinionego Kowalczyka, Cholewa jako ojciec żony jego, jest powinowatym pierwszego stopnia, to jest teściem. Takowej wszakże okoliczności kodex obowiązujący nie zalicza do rzędu tych szczególnych w art. 921—925 wymienionych, a winę i karę zwiększających okoliczności;—kara przeto na Kowalczyka nie z art. 922 i 923, lecz raczej z art. 926 k. k. wymierzoną i w tym punkcie skarżone wyroki zmienionemi być winny.

Z powodów tych naczelny prokurator wnosił, aby rządzący senat na skutek odwołania się Wojciecha Kowalczyka skarżone wyroki w ten sposób zmienić raczył, iżby w miejsce art. 922 i 923, stosując art. 926 k. k. tegoż Kowalczyka na pozbawienie wszelkich praw i zesłanie do robót ciężkich w kopalniach przez lat dwanaście skazał, zresztą też wyroki w swej mocy zachował, obok poddania skazanego pokucie kościelnej w myśl art. 945, za usiłowane samobójstwo.

Senat rządzący wnioski powyższe w zupełności podzielił.

♣.

PRZEWODNIK WARSZAWSKI

Warszawa.

dnia 5 (17) Lutego.

* (**Bracia Syamscy w Prado za rogatkami Wolskiemi**). Przyszłosobotnia maskarada w Prado d. 7 (19) lutego również niezwykle ma być ożywioną. Przybędą tam sławni bracia Syamscy z swemi żonami. Doktor Jugo przy pomocy doktora Obełgalskiego mają dopełnić operacji, celem rozseparowania tych nieszczęśliwych bliźniaków.

O godzinie 12-ej pod środkowym żyrandolem, na stole anatomicznym bracia Syamscy chloroformem Mumma z apteki Stępkowskiego uśpieni zostaną, po czem niebawem piła zapewni tryumf chirurgji.

Maski więcej nerwowe raczą się trzymać na uboczu.

Muzyka węgierska z Komorna w całym komplecie grywać będzie w Prado, od włącznie jutrzejszej maskarady.

♣.

Kalendarz.

W piątek 6 (18) lutego, — św. Konstancji panny męcz. Słońce wsch. o godz. 7 min. 12; zach. o godz. 5 min. 17.

W sobotę 7 (19) lutego, — św. Konrada wyznawcy. — Słońce wsch. o godz. 7 min. 10; zach. o godz. 5 min. 19.

Stan pogody.

Dziś z rana zimna — 6.°7 R.

Wczoraj.	o g. 7 z rana.	o g. 1 po pol.
Barometr w milimetrach	755 6	756 2
Termometr Reaumura	—3.°8	— 2.°5
Stan nieba	pochmurny.	pochmurny.

Największe zimno - 6,°1 R. Najmniejsze zimno — 2,°2 R.

Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 5.

Widowiska.

WIELKI TEATR.—*Dziś*, we czwartek, trajedja w 5-u aktach (11-tu obrazach), **Zbójcy**. — Osoby: Hrabia Maksymiljan Moor —p. *Chęciński;* Karol —p. *Swieszewski;* Franciszek—p. *Królikowski*—(obadwaj jego synowie); Amelja Edelreich—pani *Palińska;* Hermann—p. *Tatarkiewicz;* Spiegelberg — p. *Stolpe;* Schweitzer —pan *Grzywiński;* Grimm — p. *Jejde;* Razman — p. *Szober;* Szufterle — p. *Dobrowolski;* Roller— p. *Kwieciński;;* Koster — pan *Piasecki;* Schwartz— p. *Dąbrowski* — (wszyscy powyżsi 8-iu studenci); Daniel, stary sługa hrabiego Moora— p. *Surewicz;* Moser, sługa sądowy—p. *Adler.* — Początek o godzinie 7-ej. — *Jutro*, w piątek, dramat **Adrjanna Lecouvreur**. — *Wczoraj*, we środę, dawano operę **Lukrecja Borgja**, przez artystów włoskich, było osób 339.

TEATR ROZMAITOŚCI.—*Wczoraj*, we środę, dawano komedje **Przez zazdrość** i **Radcy pana Radcy**, było osób 562.

W SALI RESURSY OBYWATELSKIEJ. — *Dziś*, we czwartek, danym będzie **Koncert wokalno-instrumentalny** na dochód ubogich wspieranych przez bractwo św. Wincentego a Paulo.—Cena miejsc po rs. 3, po rs. 1 kop. 50, i po kop. 75.—Początek o godzinie 8 wieczorem.

GABINET ZOOLOGICZNY (w pałacu Kazimierowskim).—*Otwarty* **w Niedziele i Czwartki.**

MUZEUM SZTUK PIĘKNYCH (w pałacu Kazimierowskim), w pawilonie na lewo, we **Czwartki i Niedziele** bezpłatnie, od godz. 10-ej rano do 2-ej po południu.

WYSTAWA TOWARZYSTWA ZACHĘTY SZTUK PIĘKNYCH (w hotelu europejskim). — *Codziennie*, od godziny 10 rano do wieczora. — Cena wejścia kop. 15; w niedzielę zaś i święta kop. 5.

W SALI TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI (na Krakowskiem-Przedmieściu). — *W sobotę* d. (7) 19 lutego i w *niedzielę* d. 8 (20) lutego r. b. **dwa ostatnie przedstawienia figur mechanicznych**. —Początek o godzinie 7½ wieczorem.

TEATR MAGICZNY (przy ulicy Miodowej w domu Lessera N. 490/1).—*Dziś i codziennie* z wyjątkiem piątków, **Wielki wieczór fantastyczno-wschodni** w nowym zupełnie rodzaju, dany przez profesora *Levieux Galeuchet*, czyli czarnoksiężnika Wschodu. Fizyka, magja, czarnoksięstwo, magnetyzm. — Początek o godzinie 7-ej. — **Ceny zniżone:** za miejsca numerowane—60 kop., za pierwsze miejsce—40 kop., za drugie—20 kop. — NB. *Co niedziela* przedstawienie **dla dzieci** o godzinie 2-ej, po cenie połowicznej.

ALKAZAR (przy ulicy Królewskiej). —*Dziś i codziennie*, **przedstawienia izraelskiej trupy dramatycznej, w języku niemieckim**. — Początek o godzinie 7½ wieczorem.

W SALONACH PRADO (za rogatkami Wolskiemi). — *W niedziele i każde święto*, **Wieczory tańcujące**. — Mężczyzni płacą po kop. 30;— damy w towarzystwie mężczyzn bezpłatnie.— W każdą *sobotę*, **Maskarada**,— damy mogą być w masce lub bez maski, w towarzystwie mężczyzn bezpłatnie;—bilet wejścia kop. 75 i na ubogich kop. 5.—Omnibusy z placu Krasińskiego kursują na miejsce po kop. 15 od osoby. — Kontramarkarnia obok sali oranżeryjnej.

* *Listy niewłaściwie do skrzynek pocztowych włożone*, w dniu 3 (15) b. m., a mianowicie pod adresem: z używanemi markami: Litwińska w Komornikach, Fajgcenbaum w Lublinie, Połumordwinowa w Ałtyrze, Rosen w Zawichoście, Błeszyński w Wierzbicy, Urbanowicz w Swiętosławicach, Ejchhardt w Sieradzu, Muszyński w Kole, Kaplan w Białymstoku, Bosiackiego w Łyszkowicach, Elisberg w Mińsku, Godlewski w Józefowie, Andrejew w Moskwie Liachowskiej w Posadowie, Moritz w Ischewa, 14 sztuk banderoli na których za mało naklejonych jest marek, R. Berg i Wiszniewski bez oznaczenia miejsca posłania listu, listów miejskich sztuk 8, wyjętych ze skrzynek pocztowych, jako na koszt, doręczone nie będą,—oraz 19 sztuk listów na koszt dla wyekspedjowania wewnątrz kraju, jako z nienaklejonemi markami, wyprawione nie będą, i znajdują się w kancelarji pocztamtu do odebrania.

* Dnia 4 (16) b. m. i roku, chorych w 8-u cywilnych szpitalach: przybyło 102, wyzdrowiało 66, umarło 10, pozostało 2090 (mężczyzn 1103, kobiet 977) z nich w szpitalu starozakonnych mężczyzn 208, kobiet 180.

* Dnia 4 (16) bież. mies. i roku, **urodziło się:** *chrześcjan:* płci męzkiej 8, płci żeńskiej 8; *starozakonnych:* płci męzkiej 4, płci żeńskiej 2, razem 22; —**zawarło śluby małżeńskie:** par: *chrześcjan* 6; *starozakonnych* —; — **umarło:** *chrześcjan:* płci męzkiej 6, płci żeńskiej 6; *starozakonnych:* płci męzkiej 2, płci żeńskiej 2, razem 16.

Ceny Targowe.

dnia 4 (16) Lutego 1870 roku.

RODZAJ PRODUKTOW	Czetwert		Korzec od — do			
	rsr.	kop.	ruble sr. i kopiejki			
Pszenica	10	8	5	25	6	45
Żyto	6	—	3	60	3	75
Jęczmień	4	76	2	70	2	92½
Owies	3	60	2	5	2	25
Groch polny	5	28	2	85	3	30
Kartofle	—	—	—			

Pud siana od kop. 30—35. Pud słomy od kop. 25—27½.

Dowozy: Pszenicy 171; Żyta 229; Jęczmienia 86; Owsa 229 czetwerti.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

dnia 5 (17) Lutego 1870 r.

MONETY.		Żądano Rs.	Żądano K.	Płacono Rs.	Płacono K.
Pół-Imperjały Rosyjskie		—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Pruski kurant za 100 tal.		—	—	—	—
PAPIERY (bez wartości kuponów					
Obligi Skarbu za rs. 100		—	—	—	—
Bilety Skarbu Król. Pol. za rs. 00		—	—	—	—
Obligacje cząstk. z r. 1835 po złp. 500 za sztukę		—	—	—	—
Certyfikaty Banku na Oblig. cząstk. l. A. po złp. 300 za sztukę		—		—	—
Lit. B. po złp. 200 za sztukę z kupon.		—		—	—
„ „ „ bez kuponu		—	—	—	—
Listy Zastawne III-go Okresu Serji 1-ej za rs. 100		94	7	93	74
Listy Zastawne III-go Okresu Serji 2-ej za rs. 100*)		93	7	92	74
Obligi Towarzystwa Kredyt. Ziemskiego		100	67	100	33
Listy likwidacyjne za rs. 100*)		76	66	76	46
Dowody Kom. Centr. Likw. za rs. 100		—	—		
5 pożyczka rosyj. Stiglitza z r. 1854 za rs. 100		—		—	—
6 pożyczka rosyj. Stiglitza z r. 1855 za rs. 100		—	—		—
Bilety Banku Ces. Ros z r. 1860 za rs. 100		90		89	—
Metaliki Lutowe za rs. 100			—	100	—
„ Sierpniowe za rs. 100		—		100	50
Rosyjska pożycz. prem. z 1864 rs. 100		155	50		—
„ „ „ z 1866 rs. 100		156		155	
5% Listy Zastaw. Rosji		108	17	107	67
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych rs. 125		—	—	—	—
Obligacje Głów. Tow. Ros. Dróg Żel. po frank. 2,000 za rs. 100		—	—	—	—
Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę		68	—	—	—
Obligacje Drogi Żel. War.-Wied. po fr. 500 za sztukę		—		—	—
Akcje Drogi Żel. War.-Bydgoskiej za rs. 100		72	—	71	—
Akcje Żeglugi Parow. Kraj. rs. 100			—	—	
Akcje Drogi Żel. War.-Terespolskiej za rs. 100		111	—	110	—
Obligacje Kolei Żel. War.-Terespolskiej		104	—	103	—
Akcje Drogi Żel. fab. Łodzkiej rs. 100		103	—	101	—
WEXLE.					
Berlin . . . 100 Tal.	2 m.	119	85	119	62½
„ .	k. t.	—	—	—	—
Wrocław . . „ „	2 m.	—	—	—	—
Gdańsk . . „ „	2 m.	—	—	—	—
Hamburg . . 300 B. Mk.	2 m.	—	—	—	—
Londyn . . . 1 Ft. St.	3 m.	8	18½	8	17
Paryż. . . . 300 Frank.	2 m.	97	87½	97	72½
Wiedeń . . 150 Zł. W A.	2 m.	98	40		—
Petersburg . 100 Rsr.	3 m.	98	50	98	25
„ . . „ „	k. t.	100	—	—	—
Moskwa . . „ „	1 m.	99	25	99	—
„ . . . „ „	k. t.	—	—	—	—

* Wartość kuponu bież. od Listów Zastawnych rs. — k. 60.
* „ „ „ od Listów Likwidacyjn. rs. — k. 84⁴/₉.

OGŁOSZENIA URZĘDOWE. — ОФФИЦІЯЛЬНЫЯ ОБЪЯВЛЕНІЯ.

UWIADOMIENIA I PRZYWILEJE. ЗАЯВЛЕНІЯ И ПРИВИЛЕГІИ.

N. D. 1073. Zarząd wód mineralnych w Ciechocinku.

Zawiadamia osoby interesowane, że przy zakładzie wód tutejszych, potrzebną będzie na czas tegorocznej pory kąpielnej orkiestra z 12 artystów skompletowana należycie uzdolnionych, pod którym to względem wymagane jest od entrrprenera świadectwo Instytutu muzycznego w Warszawie, lub jednego z pp. Dyrektorów orkiestr teatralnych warszawskich. Oprócz stałego ryczałtowego wynagrodzenia od Zarządu wód, w kwocie rsr. 600, orkiestra będzie pobierać oddzielne wynagrodzenie za granie na zabawach publicznych, za stosownem umówieniem się z osobami interosowanemi, a przytem za grywanie w miejscowym teatrze.

Deklaracje zgłaszających się pp. entreprenerów, przyjmować będzie Zarząd do dnia 20 Marca (1 Kwietnia) r. b.

Bliższą zaś informację powziąść można na miejscu w Zarządzie.

Ciechocinek d. 19 (31) Stycznia 1870 r.

Prezydujący, Rejewski.

N. D. 1056. *Начальникъ Липновскаго Уѣзда.*

Липновское Уѣздное Управленіе, симъ объявляетъ, что житель гмины Шпеталь, Липновскаго Уѣзда Яковъ Яковлевъ сынъ Барцъ, ходатайствуетъ о переселеніи его съ семействомъ, а именно:

Съ женою Анною 42 лѣтъ. сыномъ Августомъ 14 лѣтъ, дочерьми: Маріею 16 лѣтъ, Евдугосеніею 10 лѣтъ, Анною 8 лѣтъ; на постоянное жительство въ Волынскую Губернію Имперіи.

Вслѣдствіе чего лица имѣющія какую либо претензію къ переселяющимся, обязаны въ шести недѣльномъ срокѣ подавать отзывы въ сіе Управленіе для сдѣланія по онымъ соотвѣтственнаго распоряженія.

Г. Липно, Января 31 дня 1870 года.

за Начальника Уѣзда, Помощникъ
1—3 Величновскій.

N. D. 1055. *Начальникъ Липновскаго Уѣзда.*

Липновское Уѣздное Управленіе, симъ объявляетъ, что житель дер. Чарне, Липновскаго Уѣзда, Михель Мевсъ, ходатайствуетъ о переселеніи его съ семействомъ, а именно: съ женою Геленою 34 лѣтъ и дочерьми Лупгою 9 лѣтъ и Альбертиною 2 лѣтъ, на постоянное жительство въ Кіевскую Губернію Имперіи.

По этому лица имѣющія какую либо претензію къ переселяющимся, обязываются въ шести недѣльномъ срокѣ подать отзывы въ сіе Управленіе для сдѣланія по ономъ соотвѣчственнаго наспоряженія.

Г. Липно, Января 31 дня 1870 года.

за Начальника Уѣзда, Помощникъ,
1—3 Величновскій.

LICYTACJE. — ТОРГИ.

N. D. *951. Magistrat Miasta Warszawy.*

Podaje się do wiadomości powszechnej, że w dniu 25 Lutego (9 Marca) roku bieżącego o godzinie 12 w południe odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu licytacja in plus przez opieczętowane deklaracje. na trzyletnie, to jest: od dnia 20 Marca (1 Kwietnia) r. b. do tegoż dnia i i mesiąca 1873 wydzierżawienie posesji Nr. 164 w Pradze przy ulicy Targowej położonej na rzecz zaległych podatków zajętej, od sumy dzierżawnej obniżonej do rs. 641 rocznie, w warunkach zamieszczonej i do niniejszej licytacji podanej.

Mający przeto zamiar ubiegania się o takową dzierżawę, mogą złożyć w czasie i miejscu wyżej oznaczonym na ręce p. o. Prezydenta miasta opieczętowane deklaracje, napisane podług wzoru niżej zamieszczonego, a w tych wyraźnie literami. bez skrobania, poprawek i przekreśleń wypiszą postąpioną przez siebie sumę dzierżawną rocznie.

Nadto do deklaracji winien być dołączony kwit kasy Głównej Ekonomicznej miasta Warszawy na złożone w tejże vadium w ilości rsr. 64 i na koszta ogłoszenia rsr. 10, które nieutrzymującemu się przy licytacji natychmiast zwrócone będą.

Inne warunki dotyczące w mowie będącej licytacji są do przejrzenia w wydziale administracyjnym, każdodziennie wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia podaję niniejszą deklarację, mocą której podejmuję się zadzierżawienia posesji N. 164 w Pradze przy ulicy Targowej położonej na lat trzy, to jest od dnia 20 Marca (1 Kwietnia) r. b. do tegoż dnia i miesiąca 1873 r. ofiarując za takową dzierżawę rocznie rs. NN. (wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w kasie Głównej Ekonomicznej m. Warszawy vadium w ilości rsr. 64 i na koszta ogłoszenia rsr. 10 przy niniejszym załączam.

Stałe moje zamieszkanie w NN. pisałem dnia NN.

(podpisać wyraźnie imię i nazwisko)

Warszawa d. 27 Stycznia (8 Lutego) 1870 r.

p. o. Prezydenta.
Jeneralnego Sztabu, Jenerał Major,
Witkowski.
1—3 Naczelnik Kancelarji, Zdzitowiecki.

N. D. 952. *Magistrat Miasta Warszawy.*

Podaje się do wiadomości powszechnej, że w dniu 25 Lutego (9 Marca) r. b. o godzinie 12 w południe odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu licytacja in plus przez opieczętowane deklaracje na trzyletnie to jest od dnia 20 Marca (1 Kwietnia) r. b. do tegoż dnia i miesiąca 1873 r. wydzierżawienie posesji Nr. 677 w Warszawie przy ulicy Leszno położonej, na rzecz zaległych podatków zajętej od sumy dzierżawnej obniżonej do rsr. 131 kop. 25 rocznie, w warunkach zamieszczonej i do niniejszej licytacji podanej.

Mający przeto zamiar ubiegania się o takową dzierżawę, mogą złożyć w czasie i miejscu wyżej oznaczonym na ręce p. o. Prezydenta miasta opieczętowane deklaracje, napisane podług wzoru niżej zamieszczonego, a w tych wyraźnie literami bez skrobania, poprawek i przekreśleń wypiszą postąpioną przez siebie sumę dzierżawną rocznie.

Nadto do deklaracji winien być dołączony kwit kasy Głównej Ekonomicznej miasta Warszawy na złożone w tejże vadium w ilości rs. 13 i na koszta ogłoszenia rs. 10, które nieutrzymującemu się przy licytacji natychmiast zwrócone będą.

Inne warunki dotyczące w mowie będącej licytacji są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym każdodziennie wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się zadzierżawić posesję Nr. 677 w Warszawie przy ulicy Leszno położoną na lat trzy, to jest od dnia 20 Marca (1 Kwietnia) r. b. do tegoż dnia i miesiąca 1873 roku ofiarując za takową dzierżawę rocznie rs. N. N. (wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kasie Głównej Ekomicznej miasta Warszawy vadium w ilości rsr. 13 i na koszta ogłoszenia rs. 10 przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie w N. N. pisałem dnia N. N.

(podpisać wyraźnie imie i nazwisko).

Warszawa d. 28 Stycznia (9 Lutego) 1870 r.

p. o. Prezydenta,
Jeneralnego Sztabu Jenerał-Major,
Witkowski.
Naczelnik Kancelarji, Zdzitowiecki. 1—3

N. D. 1005. Magistrat miasta Warszawy.

Podaje się do wiadomości powszechnej, że w dniu 27 Lutego (11 Marca) r. b. o godzinie 12 w południe odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu licytacja in plus przez opieczętowane deklaracje na dwuletnie to jest od dnia 20 Marca (1 Kwietnia) r. b. do tegoż dnia i miesiąca 1872 r. wydzierżawienie posesji Nr, 166 w Pradze przy ulicy Targowej położonej, na rzecz zaległych podatków zajętej, od sumy dzierżawnej na rs. 182 rocznie ustanowionej, w warunkach zamieszczonej i do niniejszej licytacji podanej.

Mający przeto zamiar ubiegania się o takową dzierżawę, mogą złożyć w czasie i miejscu wyżej ozaczonym na ręce p. o Prezydenta miasta opieczętowane deklaracje, napisane podług wzoru niżej zamieszczonego, a w tych wyraźnie literami bez skrobania, poprawek i przekreśleń, wypiszą postąpioną przez siebie sumę dzierżawną rocznie.

Nadto do deklaracji winien być dołączony kwit Kasy Głównej Ekonomicznej Miasta Warszawy na złożone w tejże wadium w ilości rsr. 20 i na koszta ogłoszenia rs. 10, które nieutrzymującemu się przy licytacji natychmiast zwrócone będą.

Inne warunki dotyczące w mowie będącej licytacji. oraz wzory, są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym każdodziennie wyjąwszy dni świątecznych

Wzór do deklaracji.

W skutak ogłoszenia z dnia podaję niniejszą deklarację, mocą której podejmuję się zadzierżawić posesję Nr. 166 w Pradze przy ulicy Targowej położoną, na tat dwa to jest od dnia 20 Marca (1 Kwietnia) do tegoż dnia i miesiąca 1872 r. ofiarując za takową dzierżawę rocznie rsr. NN. (wypisać literami, poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w wawunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kasie Głównej Ekonomicznej Miasta Warszawy wadium w ilości rs. 20 i na koszta ogłoszenia rsr. 10, przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie w NN. pisałem dnia

(po pisać wyraźnie imie i nazwisko).

Warszawa d. 28 Stycz. (9 Lutego) 1870 r.

p. o. Prezydenta
Jeneralnego Sztabu, Jenerał Major,
Witkowski.
1—3 Naczelnik Kancelarji, Zdzitowiecki.

N. D. 1082. *Правленіе Императорскаго Варшавскаго Университета.*

Извѣщаетъ, что 16 (28) Февраля сего года, въ 1 часъ по полудни, въ Правленіи Университета будетъ производиться торгъ (in minus), посредствомъ запечанныхъ декларацій и изустныхъ торговъ на постройку ноной крыши на терассѣ при химической лабораторіи Университета, всего на сумму двѣ тысячи триста семьдесять пять руб. восемьдесять двѣ коп. (2,375 рублей 82 коп.).

Условія на торги. форму декларацiи и смѣту можно читать въ канцеляріи Правленія Варшавскаго Университета, ежедневно съ 10 часовъ утра до 3 по полудни, кромѣ праздничныхъ дней.

Zarząd Cesarskiego Warszawskiego Uniwersytetu, podaje niniejszem do wiadomości że w dniu 16 (28) Lutego r. b. o godzinie 1 z południa, w bjurze Zarządu Uniwersytetu odbywać się będzie licytacja (in minus) przez opieczętowane deklaracje a następnie głośna licytacja na roboty około nowego dachu na tarasie przy laboratorjum chemicznem, poczynając od sumy anszlagowej rubli dwa tysiące trzysta siedmdziesiąt pięć kop. ośmdziesiąt dwie (rs. 2,375 kop. 82).

Anszlag, warunki licytacyjne i forma deklaracji na powyższe roboty, mogą być przejrzane codziennie wyjąwszy dni świątecznych w Kancelarji Zarządu Uniwersytetu, w godzinach od 10 z rana do 3 po południu.

Г. Варшава, 3 Февраля 1870 года.

Ректоръ Университета,
Лавровскій.
Секретарь Совѣта и Правленія,
1—3 Кованецъ.

N. D. 1001. Окружное Артиллерійское Управленіе.

Варшавское Окружное Артилерійское Управленіе вызываетъ желающихъ принять на себя поставку въ Варшавскую Крѣпостную Артилерію слѣдующихъ предметовъ:

1. Ревендуха 15 вершковой ширины, нележалаго, имѣющаго вѣсъ въ аршинѣ не менѣе 34 золотниковъ, нитей не менѣе 32i по основѣ и 24 по утку, разрывъ не менѣе 700 фунтовъ, безъ колючей костры и перемыкъ 11,786 аршинъ.

2. Ярины изъ фланскаго полотна, ровной нитки, шириною 23 вершка, имѣющей чистый, густой и ровный безъ пятенъ зеленый цвѣтъ 261 аршинъ.

3. Кумачу краснаго, шириною 8 вершковъ цвѣтомъ чистаго безъ пятенъ 69 аршинъ.

4. Тесьмы пестрой не уже $^3/_4$ вершка, 4455 аршинъ.

Торгъ изустный, совокупно съ запечатанными объявленіями окончательный безъ переторжки, назначается при Окружномъ Артилерійскомъ Управленіи 17-го Февраля 1870 года не позже 11 часовъ утра.

Пріемъ запечатанныхъ объявленій прекратится въ день торга, въ 11 часовъ утра. Эти объявленія съ подчистками и поправками, надлежащимъ образомъ не оговоренными съ обозначеніемъ цѣны цины цифрами, а не прописью и вообще неудовлятворяющіе въ чемъ либо правиламъ указаннымъ въ 1909, 1910 и 1912 статьяхъ I части 10 Тома Св. гражданскихъ законовъ, изданія 1857 года, почтутся недѣйствительными.

Каждый желающій принять участіе въ торгахъ долженъ представить залогъ на сумму 313 рублей.

Въ залогъ допускаются наличные деньги, процентныя бумаги принимаемыя по подрядамъ Военнаго вѣдомства, а также вполнѣ благонадерное недвижимое имущество съ установленными о немъ свидѣтельствами.

По окончаніи изустнаго торга и повскрытіи запечатанныхъ объявленій, никакія новыя предложенія приняты не будутъ.

Подробныя условія на означенную поставку и образцы предметовъ можно видѣть въ Управленіи.

Г. Варшава, Января 31 дня 1870 года.

Начальникъ Артилеріи
Варшавскаго Военнаго Округа,
Геневалъ-Лейтенантъ. Дитерифъ.
Правитель дѣлъ, Полковникъ,
2—3 Сомовъ.

N. D. 911. Komisarz Administracyjny Cyrkułu 4, 5 i 6 Miasta Warszawy.

Podaje do wiadomości publicznej, iż prawnie zajęte na satysfakcję należności Skarbowych i miejskich ruchomości, a mianowicie: szafa do sukien dwa łóżka, komoda i stół jesionowe, lustro w złoconych ramach i kozetka w dniu 12 (24) Lutego 1870 r. o godzinie 2 z południa w domu pod Nr. 2431AB. przy ulicy Nowolipki przez licytację za gotowe pieniądze więcej dającemu sprzedane zostaną.

Warszawa d. 22 Stycznia (3 Lutego) 1870 r.

2—2 Dobronoki.

N. D. 1085. Sekwestrator Skarbowy Powiatu Warszawskiego.

Podaje do powszechnej wiadomośći, że w d. 13 (25) Lutego r. b. to jest w Piątek o godzinie 1 ej z południa na placu targowym za Żelazną Bramą w Warszawie, dopełniona zostanie przez głośną licytację sprzedź zajętego aparatu miedzianego dystylacyjnego u właściciela zabudowań we wsi Odolanach gminie Bliznе, a to na satysfakcję zaległości skarbowych

Warszawa d. 3 (15) Lutego 1870 roku.

A. Dyjewski.

N. D. 1065. Pisarz Trybunału Cywilnego w Warszawie.

Stosownie do art. 683 K. P. S. wiadomo czyni, iż na żądanie Anny z Jakubozów po Bernardzie Zattler b. Generale wojsk Cesarsko Rosyjskich pozostałej wdowy, w Warszawie pod Nr. 1440*a* zamieszkałej, a zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Józefa Szwarcenberga, Patrona przy Trybunale Cywilnym w Warszawie, w Warszawie pod Nr. 552/3 zamieszkałego, obrane mającego. w poszukiwaniu sumy rsr. 1,000, z większej sumy rs. 1,800 pochodzącej, z procentem od d. 19 Kwietnia (1 Maja) 1868 r. przynależnym i kosztami od Józefa Kutkorowskiego obywatela, właściciela nieruchomości w Warszawie pod Nr. 1754*B* położonej, tamże zamieszkałego, protokółem Michała Wacława Markiewicza Komornika przy Trybunale Cywilnym w Warszawie w dniu 10 (22) Września 1868 roku sporządzonym, w drodze sądowej przymuszonego wywłaszczenia zajętą i zaaresztowaną została:

NIERUCHOMOŚĆ,

w Warszawie pod Nr. 1754*B*. na gruncie dziedzicznym, w Cyrkule Policyjnym i Administracyjnym 9 i 10, w gminie Magistratu miasta Warszawy pod jurisdykcją Sądu Pokoju Wydziału III, w Warszawie położona, prawem własności do Józefa Kutkorowskiego obywatela tamże zamieszk łego należąca, w tegoż posiadaniu zostająca. poszukiwaną wierzytelnością hypotecznie obciążona, przybliżonej rozległości około łokci kwadratowych 26,222 zawierająca

Na gruncie tej nieruchomości są następujące zabudowania:

1. Zabudowanie murowane o parterze i częścią pierwszem piętrze o 5 kominach murowanych nad dach blachą żelazną kryty wyprowadzonych i o 2 facjatach.

W zabudowaniu tem mieści się fabryka cerat na parterze i tam urządzouy jest piec fabryczny, w szczycie prawym zabudowanja pod schodami urządzona jest komórka.

2. Szopa z drzewa pod półdachem gontami krytym ze ścianą czczytową deskami obitą

3. Kloaka z drzewa o jednym sedesie papą kryta.

4 Piecyk z cegły postawiony do gotowania oleju z kominkiem pod wystawką z drzewa.

5. Kloaka o 1 drzwiach i 1 sedesie papą kryta.

6. Dwa drzewa owocowe.

7. Parkan od ulicy Nowowiejskiej i Przyokopowej, w którym dwie bramy i furtka.

Lokatorów w tej nieruchomości niema żadnych, całą bowiem zajmuje sam dłużnik na mieszkanie i fabrykę.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętej i zaaresztowanej nieruchomości znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygującego Józefa Szwarcenberga Patrona przy Trybunale Cywilnym w Warszawie, w Warszawie pod N-rem 552/3 zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w Kancelarji Trybunału tutejszego w Wydziale I. złożone, przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopjach doręczono:

1 JW. Kalikstowi Witkowskiemu Prezydentowi miasta Warszawy, w Warszawie pod Nr 387 urzędującemu, na ręce Wincentego Kępińskiego urzędnika tegoż Magistratu.

2. Emerykowi Kozerskiemu, Pisarzow Sądu Pokoju Wydziału III. w Warszawie, w Warszawie pod Nr. 405 urzędującemu, na ręce własne.

Obudwom dnia 11 (23) Września 1868 r.

Wniesiono do księgi wieczystej powyż zajętej i zaaresztowanej nieruchomości dnia 11 (23) Września 1868 roku, a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży odbędzie się na publicznej audjencji Trybunału Cywilnego w Warszawie w Wydziale I, w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod Nr. 549 o godzinie 10 tej z rana, dnia 11 (23) Listopada 1868 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Józef Szwarcenberg Patron przy Trybunale Cywilnym w Warszawie, którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa d. 24 Września (6 Paźdz.) 1868 r.

Radca Dworu Zgórski.

Wywieszono na tablicy w Sali ustępowej Trybunału Cywilnego w Warszawie.

Warszawa d. 24 Września (6 Paźdz.) 1868 r.

Radca Dworu Zgórski.

Następnie po odbyciu w terminach właściwych trzech publikacji zbioru objaśnień i warunków sprzedaży nieruchomości N. 1754b w Warszawie. Trybunał tutejszy wyrokiem daty 9 (21) Grudnia 1868 r. wyznaczył termin do przygotowawczego przysądzenia rzeczonej nieruchomości na d. 7 (19) Lutego 1869 r. godzinę 10 z rana, który się odbędzie w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego w Warszawie w Wydziale I. pod Nr. 549 przy ulicy Długiej.

Licytacja w terminie przygotowawczego przysądzenia zacznie się od sumy rsr. 3,000 jako szacunku przez popierającego sprzedaż podanego, zaś w terminie ostatecznym od $^2/_3$ części szacunku przez biegłych wynaleźć się mającego.

Nadmienia się w końcu, iż gdy aktem urzędowym przed Wojciechem Sliwińskim Rejentem w Warszawie na d. 30 Listopada (12 Grudnia) 1868 zeznanym Anna Zattler sumę swoją rs. 1,000 z procentem odstąpiła Moszkowi Frendzel kupcowi w Warszawie pod N. 1059 zamieszkałemu, a zamieszkanie prawne u Józefa Szwarcenberga Patrona w Warszawie pod Nr. 552/3 mieszkającego sobie obierającemu, przeto subhastacja nieruchomości Nr. 1754b w Warszawie popieraną jest w dalszym ciągu na żądanie tegoż praw nabywcy Zattlerowej Moszka Frendzel.

Warszawa d. 18 (30) Stycznia 1869 r.

Radca Dworu Zgórski.

W terminie powyższym nieruchomość Nr. 1754b w Warszawie przygotowawczo przysądzoną została Józefowi Szwarcenbergowi Patronowi sprzedażą dyrygujacemu, za sumę rsr 3,000 i jednocześnie Trybunał termin do ostatecznego przysądzenia na dzień 8 (20) Kwietnia 1869 r. godzinę 10 z rana wyznaczył.

Termin ten odbędzie się w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego w Warszawie przy ulicy Długiej pod Nr. 549 w Wydziale I, a licytacja rozpocznie się od $^2/_3$ szacunku taksą biegłych wykryć się mającego.

Warszawa d. 15 (27) Lutego 1869 r.

Radca Dworu, Zgórski.

Gdy termin ten dla braku taksy odbytym być nie mógł, przeto Trybunał wyrokiem z d. 7 (19) Maja r. b. nowy termin do ostatecznego przysądzenia nieruchomości Nr 1754b w Warszawie na d. 18 (30) Czerwca 1869 r. wyznaczył.

Termin ten odbędzie się w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego w Warszawie przy ulicy Długiej pod Nr. 549 w Wydziale I, o godzinie 10 z rana. Licytacja rozpocznie się od sumy rsr. 12,417 kop. 94 jako $^2/_3$ części szacunku taksą biegłych wykrytego.

Vadium do licytacji rs. 1,000.

Warszawa d. 8 (20) Maja 1869 r.

Radca Dworu, Zgórski.

Termin powyższy dla zaszłych sporów odbytym nie został, po oddaleniu jednak takowych wyrokami prawomocnemi, Trybunał Cywilny w Warszawie wyrokiem z ilacji na d. 23 Stycznia (4 Lutego) 1870 r. zapadłym, nowy termin do ostatecznego przysądzenia subhastowanej nieruchomości na dzień 6 (18) Marca 1870 roku godzinę 10 z rana wyznaczył.

Termin ten odbędzie się w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego w Warszawie przy ulicy Długiej pod Nr. 549 w Wydziale I. Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 12,417 kop. 94 jako $^2/_3$ części szacunku taksą biegłych wykrytego.

Vadium do licytacji rs. 1,000.

Warszawa d. 2 (14) Lutego 1870 r.

Radca Dworu, Zgórski.

N. D. 1095. *Pisarz Trybunału Cywilnego w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czynimy, iż na żądanie Hipolita Schiwuj majstra bronzowniczego w Warszawie pod N-rem 18 zamieszkałego, a zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Franciszka Grajnerta, Patrona przy Trybunale Cywilnym w Warszawie, w Warszawie pod N-rem 586b zamieszkałego, obrane mającego, w poszukiwaniu rsr. 1,200, z procentem 5% od dnia 6 Września r. s. 1869 roku liczącym się i kosztów od Pawła Kozikowskiego, właściciela nieruchomości w Warszawie pod Nr. 3095 położonej, tamże zamieszkałego, protokułem Jana Orłowskiego, Komornika przy Trybunale Cywilnym w Warszawie, w dniu 11 (23) Października 1869 roku sporządzonym, w drodze sądowej przymuszonego wywłaszczenia, zajętą i zaaresztowaną została:

NIERUCHOMOŚĆ,

w Warszawie, za rogatkami Wolskiemi, przy ulicy Wolskiej pod Nr. 3095 hypotecznym, a Nr. 40 policyjnym, w jurisdykcji Sądu Pokoju Wydziału II-go w Warszawie, w Cyrkule Policyjnym VII (Wolskim) Administracyjnym VII i VIII, w gminie Magistratu miasta Warszawy, na gruncie emfiteutycznym, z którego właścicielowi dóbr Wola jako domini directi opłaca się rocznie czynszu wraz z dziesięciną rs. 20 kop. 40, a bez dziesięciny rub. sr. 18 kop. 30 położona, poszukiwaną wierzytelnością hypotecznie obciążona, prawem własności do egzekwowanego dłużnika Pawła Kozikowskiego należąca i w tegoż posiadaniu i użytkowaniu zostająca, przybliżonej rozległości gruntu około łokci kwadratowych 25389 mieć mogąca, na gruncie której stoją następujące

Zabudowania:

1. Dom frontowy od ulicy Wolskiej, z drzewa z bali na podwalinie i podmurowaniu deskami zewnątrz szalowany, parterowy, nad dach ktorego gontami kryty, wyprowadzone 2 kominy murowane.

2. Komórki z drzewa, desek i bali, z dachem deskami krytym o 7 drzwiach.

3. Kloaka z drzewa w słupki z dachem deskami krytym, o 3 sedesach.

4. Kurmik z drzewa, deskami kryty. Kurnik jednak ten ma być własnością żony Tomasza Martyniego tamtejszego lokatora.

5. Kurnik mniejszy z drzewa deskami kryty.

6. Podwórze niebrukowane tylko trotoar przy domu kamieniem polnym wybrukowany.

7. Ogródek warzywny, parkanem sztachetowym z drzewa obwiedziony.

8. Studnia balami cembrowana.

9. Parkan sztachetowy z bramą dwuskrzydłową, długi około łokci 20.

10. Ogród warzywny i fruktowy około łokci kwadratowych 23047 obejmujący, w którym mieści się drzew owocowych około sztuk 188, oraz mnóstwo krzewów.

11. Studnia balami cembrowana.

12. Kawałek muru ze zwalika.

13. Parkan z drzewa z bali w słupy postawiony, długi około łokci 481.

14. Parkan takiż z powyższym łączący się, długi około łokci 51.

W zajmowanej nieruchomości oprócz egzekwowanego dłużnika i zięcia jego, mieści się 8-miu lokatorów, z imion i nazwisk, oraz ceny najmu uiszczających, w akcie zajęcia wymienionych.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętej i zaaresztowanej nieruchomości, znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą kierującego Franciszka Grajnerta Patrona, w Warszawie pod Nr. 586b zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży, w Kancelarji Pisarza Trybunału tutejszego w Wydziale I-ym złożone, przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopjach doręczone:

1. JW. Kalikstowi Witkowskiemu Prezydentowi miasta Warszawy, w Warszawie pod Nr. 462 urzędującemu na ręce Wincentego Kępińskiego, urzędnika tegoż Magistratu.

2. Wojciechowi Brochockiemu, Pisarzowi Sądu Pokoju Wydziału II-go w Warszawie, w Warszawie pod N-rem 462 urzędującemu, na ręce Franciszka Gulcz, Podpisarza tegoż Sądu.

Obudwom dnia 17 (29) Października 1869 r.

Wniesiono do księgi wieczystej powyż zajętej i zaaresztowanej nieruchomości w Warszawie d. 18 (30) Października 1869 r., a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w kancelarji Pisarza Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej, wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży, odbędzie się na audjencji jawnej Trybunału Cywilnego w Warszawie, w Warszawie przy ulicy Długiej pod Nr. 549 posiedzenia zwykłe odbywającego, o godzinie 10 z rana w Wydziale I-ym, dnia 5 (17) Stycznia 1870 r.

Sprzedażą kierować będzie Franciszek Grajnert Patron, którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa d. 31 Paźdz (12 Listop.) 1869 r.

Radca Dworu, Zgórski.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego w Warszawie.

Warszawa d. 31 Paźdz. (12 Listop.) 1869 r.

Radca Dworu, Zgórski.

Po odbyciu trzech publikacji zbioru objaśnień i warunków w dniach 5 (17) Styczni, 19 (31) Stycznia i 2 (14) Lutego 1870 r. Termin do przygotowawczego przysądzenia nieruchomości Nr. 3095 w Warszawie wyznaczony został na dzień 24 Lutego (8 Marca) 1870 roku, który się odbędzie w zwykłym miejscu posiedzeń Trybunału Cywilnego w Warszawie o godzinie 10 z rana.

Warszawa d. 3 (15) Lutego 1870 roku.

Pisarz Trybunału,

Radca Dworu, Zgórski.

N. D. 1098. *Pisarz Trybunału Cywilnego w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni iż na żądanie Stanisława Przewuskiego, obytela z własnych funduszów utrzymującego się, w Warszawie pod Nr. 490/1 zamieszkałego, a zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Stanisława Zalewskiego Obrońcy przy Warszawskich Departamentach Rządzącego Senatu w Warszawie pod Nr. 590 zamieszkago obrane mającego w poszukiwaniu sumy rs. 750 z procentem 5% od dnia 1 Października n. s. 1869 roku i kosztów od Leona Grodzińskiego, właściciela nieruchomości w Warszawie pod Nr. 1402 lit. c. położonej, zaś w dobrach Dębowa Góra, w jurisdykcji Sądu Pokoju w Rawie zamieszkałego i zamieszkanie prawne obrane mającego protokółem Ludwika Wichrowskiego Komornika przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w dniu 24 Października (5 Listopada) 1869 r. spisanym w drodze sądowej przymuszonego wywłaszczenia zajętą i zaaresztowaną została.

NIERUCHOMOŚĆ

w Warszawie pod Nr. 1402 lit. c. hypotecznym, a 54 policyjnym, przy ulicy Marszałkowskiej w jurysdykcji Sądu Pokoju Wydziału III w Cyrkule Policyjnym X, (Nowego-Światu) administracyjnym IX i X, w gminie Magistratu miasta Warszawy na gruncie dziedzicznym położona, poszukiwaną wierzytelnością hypotecznie obciążona, prawem własności do egzekwowanego dłużnika Leona Grodzińskiego należąca i w tegoż posiadaniu i użytkowaniu zostająca ogólnej rozległości gruntu około łokci kwadratowych 2560 w przybliżeniu mieć mogąca.

Na gruncie tej nieruchomości stoją następujące zabudowania.

1. Dom z cegły palonej masiv murowany, o parterze, pierwszem i drugiem piętrze i suterynie, piwnicach sklepionych, oraz facjacie, nad którego dach blachą żelazną kryty, wyprowadzonych 6 kominów murowanych.

2. Oficyna z cegły palonej masiv murowana, o parterze, pierwszem i drugiem piętrze, z suterynami i piwnicami, z nadmurowaniem, jakby trzecią część piętra stanowiącem nad dach blachą żelażną kryty wyprowadzone trzy kominy murowane.

3. Wozownia, stajnia, kloaka o trzech sedesach i komórka stanowiące jedno zabudowanie masiv murowane z cegły palonej na wapno blachą żelazną kryte.

4. Ustęp z desek zrobiony, nad dachem którego umieszczony mały dzwonek.

5. Oficyna z cegły palonej masiv murowana, o parterze pierwszem i drugiem piętrze z suterynami i piwnicami sklepionemi, oraz nadmurowaniem jakby część trzeciego piętra stanowiącem, nad której dach blachą żelazną kryty, wyprowadzone 3 kominy murowane:

6. Ogródek kwiatowy od podwórza sztachetami z łat otoczony w którym znajdują się winogrona, brzoskwinie, topole, kasztany, akacje i klomby kwiatów.

7. Studnia drzewem cembrowana z pompą szylerauzem nakrytą, z korbą żelazną i rurą drewnianą.

8. Słup drewniany w ziemię wkopany.

9. Śmietnik z bali zrobiony, drzwiami takiemiż nakryty.

10. Podwórze kamieniami polnemi wybrukowane.

11. Parkan z cegły palonej murowany, długi około łokci 19, wysoki łokci 4, w którym brama wjezdna dwuskrzydłowa.

W nieruchomości tej oprócz rządcy i jednego lokalu pustego, mieści się 6 lokatorow, z imion i nazwisk oraz ceny najmu uiszczających w akcie zajęcia wymienionych.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętej i zaaresztowanej nieruchomości, znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą kierującego Stanisława Zalewskiego Obrońcy przy Senacie w Warszawie pod Nr. 590 zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w Kancelarji Pisarza Trybunału tutejszego w Wydziale I złożony przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopjach doręczone.

1. Emerykowi Kozerskiemu, Pisarzowi Sądu Pokoju Wydziału III w Warszawie, pod Nr. 405 urzędującemu, na ręce własne.

1. JW. Kalikstowi Witkowskiemu, Prezydentowi miasta Warszawy, w Warszawie pod Nr. 462 urzędującemu, na ręce Wincentego Kępińskiego, urzędnika tegoż Magistratu.

Obudwom dnia 24 Października (5 Listopada) 1869 r.

Wniesiono do księgi wieczystej powyż zajętej i zaaresztowanej nieruchomości w Warszawie d. 1 (13) Listopada 1869 r. a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Pisarza Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej, wpisanem zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży odbędzie się na audjencji jawnej Trybunału Cywilnego w Warszawie pod Nr. 549 w Warszawie posiedzenia swe odbywającego o godzinie 10 z rana w Wydziale I dnia 5 (17) Stycznia 1870 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Stanisław Zalewski Obrońca przy Warszawskich Departamentach Rządzącego Senatu, którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa d. 15 (27) Listopada 1869 r.

Radca Dworu, Zgórski.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego Warszawie.

Warszawa d. 15 (27) Listopada 1869 r.

Radca Dworu Zgórski.

Po odbyciu w dniach 5 (17), 19 (31) Stycznia i 2 (14) Lutego 1870 r. trzech publikacji zbioru ogłoszeń i warunków licytacyjnych Trybunał wyrokiem z dnia 2 (14) Lutego 1870 r. termin do przygotowawczego przysądzenia nieruchomości Nr. 1402c, w Warszawie na dzień 2 (14) Marca 1870 r. wyznaczył. Termin ten odbędzie się w dniu 2 (14) Marca 1870 r. na audjencji Trybunału Cywilnego w Warszawie w Wydziale I o godzinie 10 z rana. Licytacja w tym terminie rozpocznie się od sumy rs. 10,000 przez popierającego sprzedaż postąpionej.

Warszawa d. 3 (15) Lutego 1870 r.

Radca Dworu, Zgórski.

N. D. 1109. Prawnie zajęte ruchomości przez publiczne licytacje sprzedane będą a mianowicie: dnia 7 (19) Lutego r. b. o godzinie 11 z rana na targu za Żelazną Bramą w Warszawie stół machoniowy, kanapa, ławki i krzesła jesionowe i firanki do okien, a w dniu 14 (26) t. m. i r. o godzinie 12 w południe na placu przy Trzech Krzyżach w Warszawie, lustro w ramach na palisander, obraz olejny, zegar stołowy i t. p.

M. *Rzewnicki*, *Komornik*.

N. D. 1089. Wiadomo czynię iż prawnie zajęte, meble machoniowe i jesionowe, jako to: kanapy, krzesła, fotele, lustra, zegary, garderoba, bielizna, naczynia miedziane i t. p. w Warszawie na targu publicznym Grzybów zwanym w dniach 6 (18) Lutego r. b. o godzinie 11 z rana i 7 (19) t. m. i r. o godzinie 1 w południe przez licytację sprzedane zostaną.

Skierkowski, Komornik.

N. D. 1100. Prawnie zajęte meble machoniowe, sosnowe, bilardy, bile, zegary, lustra, rądle sagany, garderoba, lampy i t. p. ruchomości, w dniu 9 (21) Lutego o godzinie 9-ej i w dniu 6 (18) Lutego o godzinie 10-ej z rana, na Starym Mieście, w dniu 9 (21) Lutego o godzinie 9-ej z rana na Sewerynowie, w d. 6 (18) Lutego r. b. o godzinie 9 z rana, pod Trzema Krzyżami, na targach w Warszawie, przez publiczną licytację sprzedane będą.

H. Kietliński, Komornik,

OGŁOSZENIA PRYWATNE. ЧАСТНЫЯ ОБЪЯВЛЕНІЯ.

N. D. 1110. Do dzisiejszego Numeru Dziennika Warszawskiego dołącza się **TABELA** wygranych pierwszej klasy 114-ej Loterji Klasycznej.

w Drukarni Rządowej Okręgu Naukowego Warszawskiego.– Za pozwoleniem Cenzury.